Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.51 zł. miesięcznie, 10.53 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 600, Grudziądz 294.

Numer 251. | BYDGOSZCZ, środa dnia 30 października 1929 r. | Rok XXIII.

„Paneuropa“.

W ostatnich latach bardzo często słychać o ruchu zmierzającym do stworzenia „Paneuropy” czyli czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy. Dla objaśnienia nadmieniamy, że „pan” jest przymiotnikiem greckim i znaczy „cały”, a więc Paneuropa = cała Europa.

Poniżej podajemy uwagi o tym ruchu i nasze wobec niego stanowisko.

W Pradze odbyło się niedawno zebranie, na którem wobec licznie zgromadzonej elity umysłowej czeskiej stolicy trzech mówców przemówiło na temat głośnego dziś hasła Paneuropy. Mówcamy tymi byli b. premjer francuki Herriot, twórca koncepcji Paneuropy, hr. Coudenhove-Kalergi i czeski minister spraw zagranicznych Benesz.

Pierwszy mówca rozprawił się z zarzutem, że **„Paneuropa” ma być przeciwstawieniem do Ameryki lub Rosji, albo też, że krzyżuje się ona z dziejową misją Wielkiej Brytanji.** Istotnym celem jest **jedynie konsolidacja gospodarcza i polityczna** celem podniesienia dobrobytu Europy i likwidacji bezrobocia. Zresztą — nie zaprzeczył Herriot, że powstanie centrów światowej polityki w Tokio i Waszyngtonie — zmusza i Europę do konsolidacji, jeśli nie chce swych wpływów utracić.

Przemówienie hr. Coudenhove-Kalergi cechował szerszy rozmach myślowy. Ten mieszaniec trzech narodów i dwóch ras propaguje z wielkim i niewątpliwie szczerym zapałem **patrjotyzm europejski, który nie ma się przeciwstawiać narodowemu,** jak czerwone międzynarodówki, lecz ogarniać go jako coś ważniejszego, tak, jak patrjotyzm narodowy nie wyklucza przywiązania do własnej dzielnicy. Paneuropa rozwiązałaby **i sprawę mniejszości narodowych.** W tym duchu wypowiedział się i Benesz, uznając w Paneuropie praktyczną dyrektywę polityki czechosłowackiej.

Co sądzić o tym ruchu? Do niedawna **Coudenhove-Kalergi uchodził za dosyć nieszkodliwego fantastę,** a paneuropeizm za taką sobie zabawkę (w braku innych) zblazowanej, kosmopolitycznej arystokracji. **Po opowiedzeniu się Brianda za realizacją Paneuropy,** narazie w dziedzinie gospodarczej, i wysunięciu na gruncie genewskim konkretnych wniosków, blada ta mara nabrała cielesności i rumieńców i zeszła ze świata idei w świat rzeczy realnych. **Z ideą tą musimy się obecnie liczyć** jako z realnym czynnikiem i zająć wobec niej wyraźne stanowisko.

Na „Paneuropę” można patrzeć z dwojakiego punktu widzenia: **interesów Europy jako całości i interesów własnego narodu.** Szerszym byłby niewątpliiwe ten pierwszy punkt widzenia. Lecz **świadomość patrjotyzmu paneuropejskiego istnieje jedynie w duszy jego proroka i tegoż najbliższych wyznawców.** Normalny **Europejczyk rozumuje** jednak kategorjami **interesów własnej ojczyzny** i wcale nie byłby skłonny do tego, by jej byt czy choćby tylko jej dobro poświęcić dla Europy, która bynajmniej jeszcze nie wytworzyła poczucia swej jedności. Taka **jedność wytwarza się normalnie przez antagonizm** (niechęć) **do wspólnego wroga.** W ten sposób zawsze jednoczyły się rozbite uprzednio państwa. Tylko wspólne dostatecznie groźne niebezpieczeństwo może Europę zjednoczyć. Tego albo nie rozumieją rozmazujący się w błogich, idylicznych marzeniach pokojowych paneuropejczycy — albo też nie chcą tego głośno powiedzieć. Nadpatrjotyzm europejski jest rzeczą piękną, o ile chodzi o wspólne dobro Europy w przeciwstawieniu do innych części świata — co zresztą nie jest zbyt realne ani głębiej uzasadnione — albo do innych kultur lub ruchów antykulturalnych, jak bolszewizm. Taka solidarność miałaby aż nazbyt dużo sensu i piszemy się na nią bardzo chętnie. Inna rzecz jednak, gdyby ta solidarność paneuropejska miała polegać na tem, że w imię — **urojonych mniej lub więcej interesów wspólnych miałyby słabsze narody dać się kulturalnie, gospodarczo i politycznie pochłonąć** lub przynajmniej zgnębić przez silniejsze. A na to wyszłoby niewątpliwie przedwczesne zniesienie granic celnych i szerokie otwarcie politycznych. To też Paneuropa przedstawia idealny interes dla narodów, szukających terenów ekspansji gospodarczej czy kulturalnej, o rozwiniętym silnie przemyśle i własnych zasobach surowców. Pod tym względem Czesi nie potrzebują się niczego obawiać, bo ich przemysł jest zdolny do konkurencji, a przytem kulturalnie rozwinięty. Paneuropa usunęłaby niewątpliwie niebezpieczeństwo wojny — której się Czechy — słusznie zresztą — panicznie obawiają. To też rozumiemy dobrze zapał p. Benesza. My jednak, stojąc na naszem „ciasnem” może stanowisku interesów polskich, nie myślimy się wyrzec tej „ciasnoty”. Nie uważamy wprawdzie, by nasz naród z natury był słabszym i musiał się obawiać innych. Byłoby to stanowiskiem niewolniczem, niegodnem wielkiego, wolnego narodu. PWK. pokazała nawet pesymistom, że nie jesteśmy nic mniej dzielni od innych, a nawet może dzielniejsi. Narazie jednak nie mamy jeszcze równych szans w wyścigach narodów, gdyż przez półtora — a raczej przez dwa i pół stulecia nie braliśmy udziału w życiu narodów i obecnie **musimy nadrabiać prawie we wszystkich dziedzinach.** W tym celu trzeba sobie stworzyć warunki sprzyjające, cieplarniane sztucznej izolacji (odosobnienia). **W chwili obecnej dla nas Paneuropa** — chociażby tylko gospodarcza — **oznaczałaby upadek znacznej części przemysłu, żyjącego tylko dzięki granicom celnym — a opanowanie przez kapitał obcy, zwłaszcza żydowski, tych gałęzi życia gospodarczego, które nadal w Polsce miałyby widoki rozwoju. Wzamian za zniżkę cen niektórych artykułów i zatrudnienie robotników niemieckich zyskalibyśmy dla naszych... ułatwioną emigrację sezonową „na Saksy”, albo oddawanie na trwałe, jako „minderwertige Nation”... na tanich robotników rolnych dla lepiej uprzemysłowionych sąsiadów.** A kulturalnie zatarcie granic mogłoby doprowadzić do tak **szybkiej infiltracji** (przenikania) **obcych wpływów kulturalnych,** że wytworzyłby się wszędzie bezbarwny chaos „kultury międzynarodowej”, podobny, jak w zamierającem cesarstwie rzymskiem.

Uwzględnić trzeba wreszcie jeden jeszcze moment. Choćby nawet idea sama była słuszną, **nie mamy zaufania** do sfer, które tę robotę wzięły w swoje ręce. Nie ulega kwestji, że „Wielki Wschód Francji” (masonerja) ma większą część akcji tej imprezy w swem ręku. Oczywiście nie wynika jeszcze z tego, by sama myśl była błędną — bo zdolność wykorzystania cudzych pomysłów i realnych potrzeb czasu dla swoich celów — jest charakterystyczną cechą wszelkiej mądrej polityki, a zwłaszcza masońskiej. Niemniej fakt ten nakazuje nam **daleko idącą rezerwę** wobec całego pomysłu. Chociażby tu zresztą istotnie działał czystej wody idealizm samego inicjatora — (mniej czysty u jego wpływowych zwolenników) — to nie ulega kwestji, że **wielkie państwa wyzyskają tę rzecz dla swoich celów.**

Nie wyciągajmy jednak z tych rozważań wniosku, że cały ten pomysł należy **unieszkodliwić przez brutalną negację** (przeczenie), **do której nieraz są skłonni nasi nacjonaliści. Jedynie, o ile potrafimy zrozumieć prądy naszego czasu — będziemy mogli je skierować w odpowiednie koryto.** Polska może — i musi **popierać wszystko, co idzie po linji utrwalenia pokoju — ale nie pozwoli uśpić swej czujności pięknym deklamacjom,** za któremi kryje się inna zupełnie treść. Dużo jeszcze wody spłynie do mórz, nim uzgodnią się sprzeczne interesy narodów w jedną harmonijną całość — na zasadzie równości i braterstwa, i bez chęci wzajemnego opanowania czy pochłonięcia.

Dr. A. N.

Wynik wyborów czeskich.

Polacy zdobyli 2 mandaty.

Praga, 28. 10. (Pat.) Liczba głosujących we wczorajszych wyborach wynosiła 7 390 000, czyli o 280 000 więcej niż przy wyborach w 1925 r. Stronnictwa mieszczańskie zachowały naogół swój stan posiadania. 100 000 głosów, stanowiących w porównaniu z poprzednimi wyborami nadwyżkę stronnictwa agrarnego czeskiego, uzyskanych zostało kosztem strat, jakie poniosły przedewszystkiem **ludowe stronnictwo słowackie ks. Hlinki** i czeskie stronnictwo ludowe. Największe zmiany dają się zauważyć u lewicy, gdzie **komuniści stracili około 198 000 głosów.** Poważny sukces odnieśli czechosłowaccy sosjal-demokraci, którzy pod względem liczebnym zajmować będą w izbie drugie miejsce po agrarjuszach czeskich. Zwiększyła się również liczba głosów, oddanych na niemiecką partję socjaldemokrtyczną. **Mniejszość narodowa zachowała posiadane mandaty.** Wszyscy ministrowie oraz przywódcy wszystkich stronnictw politycznych zostali wybrani ponownie. Dokładny rozdział mandatów znany będzie za tydzień.

Praga, 29. 10. (Pat.) W uzupełnieniu ogólnych wyników wyborów podanych już przez czechosłowacką agencję telegraficzną, należy stwierdzić, że porażka ks. Hlinki w istocie niema znaczenia wobec **samodzielnego wystąpienia Węgrów,** głosujących poprzednio na jego listę. **Głosów polskich padło na Śląsku 29 000,** co mimo rozstrzelenia głosów żydowskich zapewnia Polakom **dwa mandaty,** zdobyte własnymi głosami.

Dymisja gabinetu Udrżala.

Praga, 29. 10. (Pat.) W związku z wyborami premjer Udrżal złożył dymisję całego gabinetu. Prezydent Masaryk polecił obecnym ministrom pełnienie w dalszym ciągu piastowanych obowiązków do chwili powołania nowego rządu.

Skazanie szpiegów niemieckich na Górnym Śląsku.

(PAT). W dniach od 25 do 28 bm. z przerwą niedzielną toczyła się **w Królewskiej Hucie** rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Sokale, b. strażnikowi celnemu, Janowi Pioskowi, Karolowi Szneiderowi i Teodorowi Królikowi, pochodzącym z Rudy, a oskarżonym **o szpiegostwo i dywersję na rzecz Niemiec.**

Wymienieni w latach 1925/28 weszli w porozumienie z wywiadem niemieckim bezpośrednio z inspektorem Kowalskim i asystentem policji kryminalnej Kuschem z Zabrza, a pośrednio z inspektorem Albrechtem (ten ostatni przed paru dniami popełnił samobójstwo we Wrocławiu) i jego sekretarzem Hofmanem z Wrocławia w celu **uprowadzenia byłych jeńców politycznych,** którzy w r. 1926 zbiegli z więzienia w Gliwicach. W celu uprowadzenia tych więźniów otrzymywali od inspektora Kowalskiego i asystenta Kuschema **środki usypiające,** które znaleziono podczas rewizji i przedłożono sądowi jako dowód rzeczowy. Prócz tego inspektor Kowalski i asystent Kusch dawali polecenie, ażeby **wysadzić w powietrze pomnik Powstańców Polskich w Rudzie,** co udowodniono w toku rozprawy. Oskarżonym przyrzeczono ze strony wywiadu niemieckiego **nagrodę** w wysokości **4 do 6.000 marek niemieckich i dobre posady** na Śląsku Opolskim. Aresztowanie sprawców nastąpiło w październiku i listopadzie 1928 r. Teraz zapadł wyrok, skazujący **Pioska na 5 lat więzienia, Sokalę** na 4 i pół, **Schneidera** na 1 i pół roku więzienia, **Królika** na 1 rok i 3 miesiące więzienia. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

„Zniwiarze".

„Dzisiaj proces „wyjaśnienia sytuacji" już dojrzał". — Tak pisze „towarzysz" M. Niedziałkowski w „Robotniku". Dla tego socjaliści idą do Sejmu z wnioskiem o wotum nieufności, aby rząd obalić i zlikwidować system pomajowy. Czekali długo, aż im się miarka cierpliwości nie przebrała tzn. aż ich rząd nie zaczął wyrzucać z Kas Chorych.

„Towarzysz" Niedziałkowski tak uzasadnia opóźnienie ofenzywy socjalistycznej:

Oskarżano nas dziesiątki razy w ciągu miesięcy ubiegłych o „zbrodnię oportunizmu", ponieważ „trwaliśmy" tak długo w taktyce „odraczania rozgrywki"; oskarżenia padały ze strony „sanacyjnej", ze strony narodowo-demokratycznej, ze strony komunistycznej. „Znosiliśmy" je z najzimniejszą krwią... Uważaliśmy za niezbędne, by położenie ogólne **dojrzało** naprawdę, by **istota** systemu ujawniła sama siebie w niezaprzeczalnej okazałości, by rzeczywista wartość „demokratycznego" odłamu „sanacji" oraz naszych „konserwatystów-praworządnych" z nieprawdziwego zdarzenia wystąpiła w obliczu opinji kraju z należytą oczywistością.

Proces „ujaskrawienia" tych wszystkich rzeczy został zakończony. Trudno — zaiste — znaleźć w historji inny przykład równie lekkomyślnego roztrwonienia **„kapitału zaufania"**, jak roztrwonienie, którego dokonał obóz „sanacyjny" w ciągu trzech i pół lat. Wtedy, w maju r. 1926, ogromna większość narodu albo wyciągała, albo gotowa była wyciągnąć ręce do „faktycznego dyktatora"; gdyby **słowa pojednania, zawarte** w pierwszym po przewrocie rozkazie marsz. **Piłsudskiego** do wojska — stały się nicią przewodnią polityki „pomajowej", gdyby męska jawność planów i zamierzeń nie ustąpiła w cień przed nudnawą „tajemnicą", gdyby „posunięcia strategiczne" nie prowadziły prostą drogą do Nieświeża i Dzikowa — możnaby było wykrzesać, jak w r. 1920, entuzjazm powszechny, przeprowadzić w „majestacie prawa" najniezbędniejsze reformy społeczne, zainicjować nową politykę narodowościową, pomniejszyć — poprzeć dobrą wolę wszystkich — trudności demokracji parlamentarnej, dźwignąć rzeczywistą potęgę państwa polskiego, dźwignąć rząd konstytucyjny silny naprawdę bo silny zaufaniem mas..."

* * *

Powyższe słowa „Robotnika", który nagle ujrzał, że żniwo dojrzało po „czystce" w Kasach Chorych — wyglądają na rozpacz kokoszy, której przez nią wylęgnięte kaczęta popłynęły na wodę. „Masy" — oczywiście socjalistyczne — byłyby dały silne oparcie rządowi.... gdyby Piłsudski nie był rzucił czerwonego sztandaru. A teraz — biedni! — muszą rozpoczynać wojnę, a niepewne są losy wojny, z dawnem swojem bożyszczem. Przykra to konieczność, ale innej drogi wyjścia niema.

* * *

Do grona żniwiarzy zgłosiła się także endecka „Gazeta Warszawska", która obwieszcza:

„Główna batalja nadchodzącej sesji rozegra się na dwóch odcinkach: budżetowym i konstytucyjnym. Lewica przygotowuje wprawdzie z zastosowaniem zbyt hałaśliwej reklamy **wniosek do wotum nieufności dla rządu, który to wniosek zasługuje na poparcie w całej rozciągłości**, jednak wydaje się mało prawdopodobnem, aby wniosek lewicy był skierowany wyraźnie przeciw Piłsudskiemu Gdy zaś tak nie będzie, może się łatwo stać, że Sejm spełni tylko ciche życzenie czynników „miarodajnych", a raczej wybawi je z kłopotu".

Odwaga opozycji nie starczy jeszcze widocznie na stawienie wniosku o wotum nieufności dla Piłsudskiego, którego odpowiedzialność za politykę rządu jest niewątpliwa. Atak na słabsze pozycje wydaje się być pewniejszy. Strategowie opozycji hołdują widocznie niemieckiej zasadzie: Ostrożność jest lepszą cząstką waleczności.

Wielki krach finansowy w Stanach Zjednoczonych.

Spekulanci wyzbywają się raptownie niektórych akcyj.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.")

Londyn, 29. 10. Z Nowego Jorku donoszą:

Po czarnym czwartku na giełdzie nowojorskiej nastąpiło powtórzenie niesłychanej w dziejach giełdowych amerykańskich baissy (zniżki) we wczorajszy poniedziałek. Podobnie jak w czwartek traciły na kursie przedewszystkiem akcje faworyzowane przez publiczność, a mianowicie papiery Steel-Corporation, Radio-Corporation oraz akcje elektryczne, samochodowe i kolejowe. Zniżka kursów doszła do 41 punktów dla poszczególnych akcyj. Około godz. 1-ej w południe konferował **prezydent National City Bank**, Mitchel **z Morganem**, aby podobnie jak w czwartek wystąpić przeciw zniżce giełdowej, jednakże Morgan nie chciał już mieszać się do ruchu giełdowego, skutkiem czego po dojściu tego faktu do wiadomości giełdziarzy zniżka rozwinęła się dalej i doprowadziła do najniższego stanu akcyj w ostatnich miesiącach. Ogólny obrót akcjami na giełdzie poniedziałkowej wyniósł 9.120 tys. sztuk. Po 13 miljonowym obrocie w czwartek jest to największy obrót, jaki kiedykolwiek notowała giełda. **Koła fachowe twierdzą, że straty poniesione przez spekulantów nowojorskich** w poniedziałek **były najpoważniejsze od roku 1907**, gdy przy podobnej zniżce nastąpił ogólny krach finansowy w Stanach Zjednoczonych. **Tl.**

Bojówki komunistyczne w Niemczech walczą z policją.

W Królewcu komuniści silniejsi od policji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29. 10. W dniu wczorajszym demonstrowali w szeregu miast niemieckich m. i. **w Hamburgu, Lipsku, Dreźnie, Düsseldorfie i Królewcu**, komuniści umundurowani jako członkowie zakazanego **Roter Frontkämpferbund.** (Czerwonego związku byłych żołnierzy frontowych). Demonstracje komunistyczne skierowane były przeciw zakazowi tej organizacji, przyczem doszło do całego szeregu **starć z policją**, która w każdem z wyżej wymienionych miast **aresztowała po 40 do 50 komunistów.**

Dramatyczne sceny odgrywały się w **Królewcu**, gdzie demonstranci **otoczyli oddziałek policji**, złożony z 30 osób, poczem oficer dowodzący tym oddziałem musiał układać się z komunistami, aby pozwolili mu odmaszerować. Poza prasą komunistyczną milczą wszystkie pisma berlińskie o zajściach wczorajszych. **B.**

Bolszewicy odczytują wszystkie tajne depesze mocarstw europejskich.

(Pat.) Z Paryża donoszą: W związku z głośną aferą kradzieży klucza szyfrowego w ambasadzie włoskiej w Berlinie, organ emigracji rosyjskiej „Poślednije Nowosti" twierdzi, iż klucz ten zaofiarowany został przed kilku miesiącami **ambasadzie sowieckiej w Paryżu za cenę 5 000 dolarów. Janowicz**, rzekomo członek GPU, który pod pretekstem, iż klucz nie jest prawdziwy, kupna nie dokonał, lecz **sporządzić kazał zdjęcie fotograficzne dokumentu.** Zapytany w tej sprawie były radca ambasady sowieckiej Biesiedowski oświadczyć miał, iż sprawy tej nie zna, że jednak odnośny urzędnik ambasady sowieckiej w Paryżu od pewnego czasu **odcyfrowywał wszystkie depesze**, podchwycone przez **ajentów sowieckich.** Biesiedowski twierdzi, że ambasada sowiecka w Paryżu od czerwca br. jest także w posiadaniu klucza szyfrowego **brytyjskiego urzędu kolonizacyjnego.**

Londyn, 29. 10. (Pat.) W paryskim dzienniku „Matin" pojawił się wczoraj artykuł byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego, twierdzący, że oprócz wykradzenia szyfru włoskiego ze strony bolszewickiej dopuszczono się również **kradzieży szyfru brytyjskiego**, który służył dla komunikowania się urzędu kolonjalnego z londyńskiemi władzami brytyjskiemi w Indjach. Ze strony miarodajnej wyjaśniają, że sprawami Indji wogóle nie zajmuje się urząd kolonjalny, wobec czego szyfr dla komunikacji między urzędem kolonjalnym a administracją brytyjską w Indjach **wcale nie istnieje.**

Koniec wojny celnej polsko-niemieckiej.

Przed zawarciem prowizorycznego „małego" traktatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29. 10. „Vossische Ztg." zamieszcza obszerną depeszę swojego korespondenta warszawskiego, w której ten zapatruje się optymistycznie na rokowania handlowe polsko-niemieckie Mają one teraz po powrocie posła Rauschera do Warszawy być na ukończeniu. Poseł Rauscher i tajny radca Martius prowadzą ożywione konferencje z ministrem Twardowskim. Rezultatem tych rokowań ma być zawieszenie w najbliższym czasie wojny celnej i doprowadzenie do tzw. małego traktatu. „Vossische Ztg." wyraża nadzieje, że da to okazję do polepszenia ogólnego stosunku niemiecko-polskiego. Między wierszami można wyczytać, że pismu chodzi o zaprzestanie likwidacji majątków niemieckich w Polsce. **B.**

Warszawa, 29 10 (Tel. wł.) Najważniejsze zasadnicze kwestje już zostały uzgodnione. Mały traktat, który zostanie podpisany w przyszłym tygodniu w każdym razie zakończy obustronną wojnę celną. Szczegóły w traktacie przyszłym poruszone tylko będą o tyle, o ile łączą się z klauzulą największego uprzywilejowania. Dalsze szczegóły zostaną zarezerwowane do rokowań, które po podpisaniu małego traktatu mają być podjęte bez przerwy, aby w niedługim czasie zawrzeć także wielki traktat, regulujący wszystkie stosunki gospodarczo-handlowe między Polską a Niemcami.

Zjazd N. P. R.-lewicy w Poznaniu

(PAT). Dnia 27 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie rady naczelnej NPR-lewicy. Przewodniczył **poseł Ciszak**, referaty wygłosili dr. Fichna na temat organizacji oraz poseł Waszkiewicz o sytuacji gospodarczej i politycznej. Po dyskusji przyjęto rezolucje:

1) Rada naczelna podtrzymuje swą dawniejszą uchwałę w sprawie zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i zapewnienia większej trwałości rządowi przy zachowaniu dla Sejmu prawa budżetowania ustawodawstwa i kontroli rządu;

2) rada naczelna wyraża całkowite zaufanie dla prezesa posła Ciszaka i głównego komitetu wykonawczego partji;

3) rada naczelna potwierdzając uchwałę głównego komitetu wykonawczego, wzywa posła Surzyńskiego, który kandydował z ramienia NPR-lewicy do złożenia mandatu;

4) rada naczelna uchwala dążyć w określonych sprawach do współdziałania stronnictw i organizacji robotniczych, popierających politykę marszałka Piłsudskiego, opartych o własną ideologję świata pracy, stojących na stanowisku samodzielności ruchu robotniczego.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja prawników, dziennikarzy niezależnych i posłów, na której rozważano **projekt obrony prasy** przed represjami dokonanemi na podstawie dekretu prasowego. W konferencji brali udział przedstawiciele kilkunastu dzienników niezależnych. W dyskusji zabrał głos **prezes klubu Ch. D. p. Chaciński.** Po dłuższej dyskusji postanowiono założyć **komitet prawniczy,** który ma obmyśleć przywrócenie normalnych warunków pracy dziennikarskiej.

Warszawa, 29. 10. (tel. wł.) Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w której uczestniczyli min. Matuszewski, Kwiatkowski, Niezabytowski i Staniewicz oraz kilku przedstawicieli naczelnych **organizacyj rolniczych.** Ci ostatni złożyli memorjał, w którem wysuwają postulat wprowadzenia **premij wywozowych za zboże** w wysokości 17,10 zł od kwintala pszenicy, 11 zł od kwintala żyta. Jutro obradować będzie w sprawie polityki rolnej komitet ekonomiczny rady ministrów.

Bukareszt, 29. 10. (PAT). W związku z bytnością p. ministra Zaleskiego w Bukareszcie poseł polski w Rumunji p. Szembek został udekorowany wielką wstęgą orderu gwiazdy rumuńskiej.

Rzym, 29. 10. (PAT). Dziś przyjeżdża do Rzymu sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond, aby złożyć wizytę rządowi italskiemu. Drummond będzie przyjęty przez papieża w charakterze najzupełniej prywatnym.

Adolf Bniński nie przyjął godności prezesa Wlkp. Izby Rolniczej.

Z Poznania donoszą: Pan Adolf Bniński, były wojewoda poznański wybrany na prezesa Wlkp. Izby Rolniczej, nie przyjął tej godności, ponieważ nowy wojewoda poznański p. Raczyński stawiał pewne warunki i zastrzeżenia co do wyboru zastępcy jego t. j. wiceprezesa Izby.

Po zgonie księcia Bülowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29 10. Śmierć księcia Bülowa, byłego kanclerza Rzeszy, nie wywołała w Berlinie większego wrażenia, gdyż nie minął jeszcze żal po śmierci Stresemanna. Społeczeństwo niemieckie było zresztą przygotowane na śmierć swojego byłego kanclerza, ponieważ w ostatnich dniach korespondenci rzymscy informowali prasę bardzo dokładnie o przebiegu choroby. Obszerne nekrologi podkreślają rolę zmarłego księcia w dawnem cesarstwie i na ogół odnoszą się do niego sympatycznie Między wierszami zauważyć można jednak pewien brak aktualności w ocenie człowieka, który jako polityk przestał być czynnym już przed wojną. **B.**

Upadek jedenastego gabinetu Briand'a.

Paryż, 27 października.

Dnia 27 lipca. nazajutrz po ciężkiej walce, jaką stoczył w parlamencie o ratyfikację układów z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi w przedmiocie długów p. Rajmaund Poincaré podał się do dymisji z powodu choroby. Hypertrofja prostaty była już tak daleko zaawansowana, że wybitny mąż stanu musiał zaraz się poddać operacji. Lekarze ułożyli, że dla większego bezpieczeństwa odbędzie się ona w dwu etapach: najpierw otworzony zostanie pęcherz moczowy, a później — kiedy zniknie stan zapalny — wycięta zostanie prostata. Niestety, zaraz przy pierwszej operacji p. Poincaré się zaziębił i dostał lekkiego zapalenia jednego płuca. To wydłużyło znacznie przerwę między dwiema operacjami, bo lekarze musieli przedewszystkiem wyleczyć płuco. Kiedy p. Poincaré czuł się już dobrze, dokonano z powodzeniem drugiej operacji: stało się to 21 bm. Przez kilkanaście dni wielki chory będzie pozostawał pod obserwacją lekarską (bo komplikacje są zawsze możliwe), a potem pojedzie na rekonwalescencję na południe. Zapewne około Bożego Narodzenia będzie zupełnie zdrów. Może potem żyć i pracować ze dwa dziesiątki lat. Wszak staremu Clemenceau wycięto prostatę ćwierć wieku temu...

Ten długi wstęp „lekarski" był potrzebny, bo przedłużenie choroby p. Poincaré'go ma już skutki polityczne. W lipcu p. Doumergue, Poincaré i Briand ułożyli się po przyjacielsku, że na jesieni ustępujący premjer znów stanie na czele swego gabinetu. Dlatego nie przeprowadzono w jego składzie żadnych zmian: poprostu p. Briand, minister spraw zagranicznych, objął prezydjum rady ministrów, zapowiadając w Izbie 1 sierpnia, że jego gabinet jest „wakacyjny" i ma tylko na celu reprezentowanie Francji na konferencji haskiej. Ale pozostawiony sam sobie, p. Briand zachował się w Hadze tak, jak zawsze: bardziej się obawiał zerwania konferencji, niż ewentualnej opozycji w izbach francuskich z powodu zbyt wielkich ustępstw. W słowach bardzo ostrożnych, unikając jakiejkolwiek przykrej uwagi pod adresem Brianda, p. Poincaré uznał jednak za konieczne sformułować pewne zastrzeżenia. Uczynił to nie w dzienniku francuskim, ale na łamach „Nacion" (Buenos Aires) z 1-go września: „Trzeba przyznać — pisał — że wyniki konferencji haskiej nie pozwalają na bardzo optymistyczne wnioski w sprawie unji europejskiej... Konferencja haska nietylko opóźniła wprowadzenie w życie planu Younga, nietylko wstrząsnęła jego podstawami, ale zepsuła jeszcze atmosferę, w jakiej dzieło to winno było się dokonać".

Francuskie dzienniki umiarkowane dały wyraz swym opinjom w formie o wiele ostrzejszej. Specjalnie czyni się w tych kołach p. Briand'owi zarzut, że właściwie zgodził się na opróżnienie całej Nadrenji przed 30 czerwca 1930 r., nie uzyskawszy od Niemiec wyraźnych zobowiązań nawet w zakresie wprowadzenia w życie planu Younga. „Ta polityka rezygnacji czy ślepego optymizmu (jak kto chce) jest polityką lewicy: nie będziemy jej dłużej tolerowali...". Taka n. p była myśl przewodnia szeregu artykułów wstępnych, jakie ogłosił bez (podpisu) w „Journal des Débats" p. Andrzej Chaumeix, broniący tej samej tezy (za podpisem) na łamach „Figara". To samo myślał p. Ludwik Marin", szef „Unji Republikańskiej", prawicowej grupy w Izbie, liczącej sto głosów.

Wśród grup centrowych z pewnym niepokojem śledzono za tym prawdziwym „buntem" prawicy i rozumiano, że grozi to poprostu rozbiciem większości, na jakiej opierał się jedenasty gabinet Briand'a, a więc większości p. Poincaré'go od lipca 1926 roku. Jeden z ministrów, p. Mignot, wystąpił nawet z dwiema mowami w sprawie Nadrenji: interpretował układy haskie tak, że termin 30 czerwca 1930 r. jest tylko pewnego rodzaju „zachęceniem" dla Niemiec, i że o ile w tym terminie plan Younga nie będzie ratyfikowany i w życie wprowadzony (p. Poincaré rozumie przez to komercjalizację pewnej ilości rat bezwarunkowych) w takim razie wojska francuskie trzeciej strefy (Moguncji) nie opuszczą. To wyjaśnienie p. Maginot'a, uczynione zapewne z inspiracji p. Poincaré'go, zostało zakwestjonowane przez socjalistów i radykałów, którym pilno „skutki wojny likwidować".

Pomimo to lewica francuska nie zamierzała podtrzymać p. Briand'a w jego tarapatach z prawem skrzydłem własnej większości. „Mamy zaufanie do p. Briand'a, pisały dzienniki lewicowe, prowadzi on naszą politykę, ale nie będziemy ułatwiali gry p. Marin'owi: większość centrowo-prawicowa jest nieszczera i musi pęknąć..." Jak wiadomo, kiedy chodziło o ratyfikację długów międzysojuszniczych (20 lipca) cała lewica głosowała z tych samych względów przeciw rządowi. P. Poincaré uzyskał wówczas ratyfikację tylko 6 głosami większości (300 przeciw 292), a nikt przecież nie ma większego, niż on w tej izbie autorytetu. Nikt, nawet p. Briand. Widzieliśmy to.

Cóż zaszło w Izbie posłów? Wszyscy wiedzieli, że p. Briand'owi trudno pójdzie z ratyfikacją układów haskich, ale nikt się tak szybko kryzysu nie spodziewał, nikt z wyjątkiem kilku wtajemniczonych, do których zapewne należał i sam p. Briand. O co poszło? O datę, kiedy mają być dyskutowane interpelacje w przedmiocie polityki zagranicznej. Lewica proponowała 15 listopada, poparł to p. Marin, ale sprzeciwił się p. Briand. Nie bronił się przytem prawie wcale i powtórzył, że jego gabinet jest „tymczasowy", to jest sam się usunie po wejściu w życie układów haskich. Przeciwko jakiejkolwiek dacie postawił p. Briand sprawę zaufania: za rządem wypowiedziało się 277 posłów z centrum i prawicy; przeciw rządowi 288 posłów. w czem cała lewica oraz 48 przedstawicieli skrajnej prawicy z p. Marin'em na czele. Większość, jak widzimy, negatywna. Budować na niej nie można. Tak się zaczął najdramatyczniejszy kryzys rządowy powojennej Francji.

Kazimierz Smogorzewski.

Sejm i Pan Marszałek.



— **Marszałek:** Rozwiązać?... Nie ma głupich. Dopieroby gębę otworzył!

Nowy bank państwowy w Polsce.

Jak donosi agencja „Pid", Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i Bank Rolny organizują obecnie specjalny bank, który umożliwiłby lokatę oszczędności emigrantów naszym zagranicą. Instytucja pod nazwą „Polskiego Banku Opieki" mieć będzie centralę w Paryżu, główny oddział w Warszawie, oraz cały szereg filij w miastach europejskich. Kapitał zakładowy banku wynosić ma 2 i pół miljona złotych.

Dr. Antoni Marczyński. 80

Czarny Ląd

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Dokończenie „Niewolnic z Long Island" i „Przeklętego Statku".)

(Ciąg dalszy).

— A ja to nie?

— Ja także.

— Mnie z wieku należy się pierwszeństwo.

— Z wieku? Ha, ha, ha. Dużą pociechę miałaby z takiego grzyba.

— Za tę zniewagę krwią zapłacisz!

— Cicho, bawoły, — huknął misjonarz; — otóż i sami widzicie, co by z tego wynikło. gdybym był Anielę umieścił w Mampopo. Nie wątpię, że jesteście wszyscy ludźmi uczciwymi, że żaden dziewczynyby nie skrzywdził, że każdy pojąłby ją rad za legalną małżonkę, ale sęk w tem, że jest was tam kandydatów do stanu małżeńskiego stu pięćdziesięciu...

— Stu pięćdziesięciu czterech — poprawił Juljo Pancera, który z wyboru towarzyszy pełnił w tym roku funkcje jakby szeryfa.

— Zatem 154-ech, a ona biedna tylko jedna.

— Niechby wybrała jednego z nas — zaproponował Jose Galarza, największy gładysz w Mampopo postrach okolicznych murzynów, mających młode żony i córki.

— Aha, jaki mądry... Tu los musi rozstrzygnąć.

— A ksiądz jak sądzi, padre Anzelmo?

— Hm, nie powinno się wywierać żadnej presji i pozostawić dziewczynie wolną wolę — brzmiała ostrożna odpowiedź.

— Pewnie, może wybierze klasztor — syknął de Alda.

— Czemu nie. Może zresztą uczyniła już wybór, to znaczy, może ma już narzeczonego w swej ojczyźnie. Nie dziwiłbym się wcale. Dziewczyna ładna, młoda, zdrowa... Phi, miałaby czekać na takiego nosorożca, jak na ten przykład nasz de Alda — odgryzł się z miejsca, czyniąc aluzję do potężnego nosa kolonisty.

Gromada podzieliła się na mniejsze i większe grupy, obradujące z używieniem. łączące się po dwie, trzy razem i znów rozlatujące się na małe grona. Po długich debatach stanęło na tem, że trzebaby przedewszystkiem niewiastę zobaczyć, bo nuż ksiądz żartuje i „objekt" jest starem pudłem, nie wartem zachodów, że trzebaby dalej ją wypytać, wybadać i ewentualnie ostrożnie przygotować do uroczystej chwili, w której z pośród stu pięćdziesięciu czterech kandydatów pęt małżeńskich spragnionych, wybierze sobie jednego.

— Zgadzam się — przystał misjonarz, kiedy mu przedstawiono jednogłośnie przyjętą rezolucję: — Zaraz wyślę lektykę po nią i po siostrę Concepcion, a my tymczasem pójdziemy się trochę pomodlić. O, moje czarne owieczki już czekają. Niechże i białe bawoły się raz pokażą w kościółku misyjnym.

Jakoż w tej chwili wyszedł na werandę czarny kościelny, przypomniał. że pora przejść do zakrystji przybrać szaty liturgiczne i spytał których chłopców padre wyznaczy do służenia do Mszy świętej, gdyż wszyscy się stale o ten zaszczyt ubiegają.

— O, nic z tego tym razem — uśmiechnął się misjonarz; — Dzisiaj wypada kolejka na kolonistów z Mampopo Już wybrałem czwórkę takich ministrantów. że sam ksiądz biskup by mi ich pozazdrościł... Tak, drogi de Alda... Ciebie mam na myśli. Ty będziesz „od dzwonka"... Dzielny Madariaga będzie mszał przenosił. Poza tem poproszę seniorów Galarzę i Kanistrę. Panowie raczą przejść do zakrystji, gdzie mój poczciwy Tumba pomoże im się przebrać.

Z minami skazańców wstępujących na szafot wyszli czterej wąsale z zakrystji w czerwonych pelerynkach, z rękami splecionemi na okrągławych brzuszkach, z wzrokiem unikającym panicznie spotkania ze spojrzeniami 150 towarzyszy i w ziemię wbitym uparcie, przemaszerowali gęsiego wąskim szpalerem wśród zebranych i parami ustawili się u stóp ołtarza. Po Ewangelji nastąpiło kazanie, najdłuższe chyba, jakie mury tego kościółka misyjnego słyszały. Murzyni przewracali białkami oczu z zachwytu, koloniści, nawykli do ciągłego ruchu i nieprzyzwyczajeni do tak długiego stania, popodpierali wszystkie mury i kolumny, a nieszczęśni ministranci, którym wypadło słuchać kazania klęcząco, słaniali się na wszystkie strony, nie czując ścierpniętych nóg. Nic też dziwnego, że przy „Sanctus" „potomek książąt" de Alda w pasji omal rączki przy dzwonku nie urwał i że Madariaga, przenosząc mszał po Komunji św. zaczepił zdrętwiałą stopą o skraj dywana i rymnął jak długi na stopnie ołtarza...

— Trwało dziś troszeczkę dłużej, niż zazwyczaj — wyjaśniał misjonarz w zakrystji po sumie — ale bo też tak rzadko panów u siebie widzę, że wzruszyła mnie wasza dzisiejsza pobożność i poniósł mnie nieco zapał oratorski... Cóż, drogi de Alda? Wygląda mi senor na zmęczonego...... Niezbyt korzystnie zaprezentujesz się senoricie Anieli.

De Alda miał dosyć; zrezygnował z polemiki i czemprędzej wywiał z zakrystji na obszerny plac przed kościołem, gdzie znów musiał przejść przez krzyżowy ogień złośliwych uwag i docinków.

— Do twarzy ci było w tym stroju!

— Daj sobie spokój z ożenkiem, lepiej wstąp do zakonu.

— A jak dzwonił! Słyszeliście?

— Fi, muzykalna szelma.

— Mógłby nam jazz-band urządzić.

W dalszych szeregach gromady wszczął się jakiś ruch; pokazywano sobie coś w oddali i rozmawiano z ożywieniem. Słowo biegnące z ust dotarło wreszcie do stojącej na uboczu czwórki kozłów ofiarnych czyli dzisiejszych ministrantów:

— Lektyka!

Jakoż z obłoku kurzu wyłoniła się sylwetka gońca, a za nią pierwsza para tragarzy lektyki, lektyki afrykańskiej oczywiście, bo z pojęciem lektyki kojarzymy zazwyczaj pozłacaną budkę, gdzie na jedwabnych poduszkach spoczywa conajmniej dogaressa. Tymczasem afrykańska lektyka, tzw. „tipoy", to poprostu najprymitywniejsze nosze (z podpórką pod plecy kołyszącego się pasażera) zawieszone na sznurkach, których końce uwiązane są do dwóch drążków, a każdy z tych drążków spoczywa na głowach dwóch murzynów, przyczem jeszcze cała czwórka tragarzy posuwa się gęsiego i biegnie dobrym truchcikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

WARSZAWA. Ustawa ma stłumić lichwę procentową. Rząd zainteresował się sprawą pobierania lichwiarskich procentów od pożyczek i dyskonta. Na podstawie materjałów, składających się z doniesień do prokuratorów, rząd opracuje ustawę, mającą na celu stłumienie lichwy.

WILNO. Ujęcie niebezpiecznych dywersantów. W wyniku dalszego pościgu za dywersantami, którzy dokonali zbrojnego napadu w Zaostrowiczu, jak podaje „Dziennik Wileński", po kilku minutowej strzelaninie patrol KOP'a ujął w lesie na odcinku granicznym Łubieniec obu bandytów-dywersantów. Bandytom odebrano 2 karabiny, 2 rewolwery oraz 4 granaty ręczne.

PIOTRKÓW. Opłakany stan miasta. Miasto Piotrków znajduje się z powodu licznych pożyczek zagranicznych w bardzo ciężkiem położeniu finansowem. Zły stan finansów pogarsza jeszcze fakt, iż gazownia miejska przynosi miesięcznie blisko 70 tysięcy zł. deficytu. Gazownia częstokroć nie jest w stanie wykupywać własnych weksli.

TOMASZÓW. Lustracja agend Magistratu. Do Tomaszowa Mazowieckiego przybył na zaproszenie Magistratu inspektor samorządowy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. Kazimierz Kozłowski, który dokona lustracji agend Magistratu, a to w związku z fałszywemi doniesieniami niektórych dzienników o rzekomych nadużyciach w tymże magistracie.

KATOWICE. Komunikacja telefoniczna będzie ulepszona. Ministerstwo Poczt i Telegrafów projektuje przeprowadzenie w najbliższym czasie szeregu inwestycyj na Śląsku, kosztem 13 miljonów złotych. M in. przewiduje się budowę 9 miejscowych automatycznych stacyj telefonicznych w ciągu trzech najbliższych lat. Pozatem, celem usprawnienia komunikacji telefonicznej na Śląsku, zakupiono kosztem pół miljona złotych centralę telefoniczną w Łodzi, która w najbliższym czasie będzie zainstalowana w Katowicach. Przewidziane jest również uruchomienie szeregu nowych urzędów pocztowych w Katowicach i na terenie woj. śląskiego.

ZAWIERCIE. Groźny pożar na wsi. Wybuchł groźny pożar we wsi Hutki Hanki gminy Rokitno-Szlacheckie, który w przeciągu godziny strawił 12 domów murowanych i 7 stodół napełnionych zbiorami oraz kilka budynków gospodarskich. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. O podpalenie podejrzany jest pewien gospodarz, który chcąc uzyskać premję ubezpieczeniową miał podpalić swoją zagrodę.

Tysiące wiernych odprowadziło śp. ks. prałata Nikla na miejsce wiecznego spoczynku.

W czwartek, dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano odbyła się eksportacja zwłok ś. p. ks. prałata dr. Nikla z domu żałoby przy ul. Kanonicznej w Krakowie do katedry. Zwłoki kapłana i wielkiego patrjoty eksportował ks. prałat Ślepicki w otoczeniu członków kapituły. W smutnym obrzędku brało udział liczne duchowieństwo archidiecezji krakowskiej, alumni seminarjów duchownych i rzesze wiernych. W pochodzie żałobnym, przed trumną, postępował również J. E. ks. biskup Rospond.

W katedrze odprawiono ciche msze św., podczas których odśpiewało duchowieństwo „Officium defunctorum". Następnie książę metropolita Sapieha celebrował uroczystą sumę żałobną. Pienia żałobne odśpiewał chór kleryków ks. ks. Misjonarzy ze Stradomia pod batutą dyr. Waliek-Walewskiego.

Po nabożeństwie i egzekwiach uformował się olbrzymi pochód żałobny na cmentarz rakowicki. Kondukt żałobny otwierały delegacje organizacyj chrześcijańsko-społecznych ze sztandarami. Kondukt prowadził J. E. ks. biskup Rospond w otoczeniu ks. ks. kanoników katedralnych. Długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego poprzedzały celebransa, poczem postępowali ks. inf. St Adamski, prepozyt kapituły poznańskiej, delegaci kapituły lwowskiej, kapituły przemyskiej; z kapituły tarnowskiej przybył ks. inf. Mysor i ks. prałat Lubelski, dalej delegat z kapituły katowickiej. W pogrzebie wzięło udział z górą 300 księży.

Trumna obwieszona była wieńcami. Za karawanem postępowała rodzina ś. p. ks. Nikla z sędziwym ojcem Zmarłego, poczem szli prezydent m. Krakowa Rolle i grono radców miejskich, konsul czeski dr. Maixner oraz gen. J. Haller, posłowie Ch. D. Puchałka i dr. Kuśnierz. Wśród licznej rzeszy towarzyszącej ś. p. ks. prałatowi na drogę wiecznego spoczynku, zwracała uwagę wielka ilość najuboższej ludności Krakowa, której ś. p. Zmarły niósł pomoc.

Zwłoki zasłużonego kapłana złożone zostały w grobowcu kapituły.

R. i p.

Na przestrzeni jednego kolometra wielka łuna.

We wsi Peluszki, powiatu kiejdańskiego, wybuchł od iskry z lokomotywy pożar, który wskutek silnego wiatru rozszerzył się na przestrzeni jednego kilometra. Pastwą płomieni padło przeszło 20 zabudowań, w tem wiele mieszkalnych.

Tragiczny wypadek na tartaku.

Piła przecięła klijenta na połowę.

Właściciel zakładu mechanicznego „Motor" w Radomsku Bolesław Półrola udał się w celu zakupienia drzewa do tartaku Niedośpielnie w gminie Wielgomłyny. W pewnej chwili podszedł ... za blisko pasa transmisyjnego, który rzucił nieszczęśliwego pod piłę t. zw. „Kreissäge". Piła przecięła go na połowę. Maszynę momentalnie zatrzymano i wyciągnięto z pod niej zwłoki nieszczęśliwego.

Półrola osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Polacy zamieszkujący w Holandji proszą o pomoc w postaci książek dla swoich bibljotek.

Rąk naszych doszedł list ks. P. W. Hoffmanna (Heerlen w Holandji, Gasthuisstr. 3), który pisze m. in.:

„Zasyłam serdeczne pozdrowienia z mojej nowej placówki. Jestem tu duszpasterzem Polaków, których mieszka 3 tysiące w 15 okolicznych miejscowościach. Warunki pracy mam dosyć trudne, ale przy pomocy Bożej wszystko się układa pomyślnie.

Stwierdzam jednakże katastrofalny brak dobrych bibljotek, zawierających polskie książki. Ludność miejscowa jest zbyt uboga, aby móc sprawić odpowiednią ilość dzieł, wobec czego zwracam się do Polaków zamieszkałych w swojej ojczyźnie, aby rodakom swoim spieszyli z pomocą. Chodzi głównie o książki religijne (apologetyczne, żywoty świętych, nowy testament, czytanki religijne itd.), dalej o dzieła historyczne, opisujące dzieje narodowe, dobre powieści (głównie Sienkiewicza „Trylogję" — tego rodzaju książek nigdy nie można mieć za wiele!). Potrzebna byłaby i strawa duchowa dla młodzieży — będąca rozumie się, pod względem moralnym bez zarzutu. Mile widziane byłyby i stare kalendarze z opowiastkami — słowem, co kto ma w lamusie, czego mu już nie potrzeba (o ile to jest moralnie zdrowe!), niech nam prześle".

Ks. Hoffmann jest Nadreńczykiem, który w Polsce (był m. in. rektorem w Górce pod Łobżenicą!) nauczył się naszego języka i teraz całą duszą pracuje dla naszej kultury. Usiłowania gorliwego kapłana, który tak umiłował nasze wychodźtwo, zasługują na poparcie. Dlatego winniśmy wziąć sobie prośby naszych rodaków z Holandji do serca i uczynić jej zadość. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" przyjmuje chętnie złożone na ten cel książki i wyśle je na ręce ks Hoffmanna.

(Inne pisma prosimy o przedruk).

W. Sławiński (jun.).

Dookoła Polski.

(Wrażenia z podróży na rowerze.)

VII.

Zmoczeni i obryzgani błotem, wjechaliśmy w bramy grodu hetmańskiego Żółkwi. Na pierwszym zaraz planie w rynku zauważyliśmy stary kościół farny i nowobudujący się (podobno od trzech lat) ratusz, a w głębi zamek.

Polecający list otworzył nam gościnne serca polskie. Dostaliśmy nawet przewodnika, harcerza, który zaraz po obiedzie wyciągnął nas do miasta, aby pokazać nam zabytki, których tu wiele znajduje się w nie najgorszym stanie. Kolebka rodziny Żółkiewskich i Sobieskich, pogromców Turków i Tatarów, posiada istne cacko dawniejszej architektury w postaci kościoła podominikańskiego, w którego podziemiach leżą prochy Marka i Teofili Sobieskich. Gmach zamkowy, otaczany opieką władz powiatowych, służy częściowo pod gimnazjum. Całość jednak, obecnie odnawiana, traci dawniejszą formę, gdyż w wiekach średnich murów zamkowych nie tynkowano. Nie będzie więc ów zamek w przyszłości przypominał, że tu Żółkiewscy i Sobiescy przebywali Na dziedzińcu stoją jeszcze drzewa sadzone przez króla Jana III.

W czasie inwazji bolszewickiej, Żółkiew znacznie ucierpiała, a z czasów walk z hajdamakami pozostały w ścianach kościoła pociski, któremi usiłowano zestrzelić ze szczytu wieży złotą kulę. Cudem tylko ocalała.

Spanie na sianku było wyśmienite. Podobno budzono nas około dziesięciu minut.

Lwów.

Obdarzeni na drogę drugim polecającym listem do Lwowa, wystartowaliśmy w powolnem tempie. Przed nami leżało zaledwie 60 kilometrów, które przebyliśmy z krótką przerwą dla ostemplowania książeczek kontrolnych w Kulikowie.

Po trzechgodzinnym spacerze, na widnokręgu zamajaczyło wzgórze, u stóp którego rysowały się kontury miasta. Jak tu dostać się do ludzi, skoro szosa urywała się nagle pod górą, a rozpoczynała glinianka, pełna bruzd wyjeżdżonych. Brniemy jednak dalej. Nieopodal postrzegamy szyld: „Fabryka wódek i likierów Baczewskiego" Aha, więc Lwów blisko, tylko leży on z przeciwnej strony wzgórza. Dla pewności pytamy się spotkanego wyrostka.

— Ta cóż pan myślisz, taż co to ma być jak nie Lwów, a ta góra, to Wysoki Zamek

Jesteśmy u progów grodu, istniejącego już od XIII wieku, miasta, które przetrwało wiele burz, oparło się licznym najazdom Turków, Tatarów i Kozactwa, a w 1918 1919 broniło się przed najazdem ukraińców.

Najwięcej intrygowało nas wzgórze, na którem wzniesiono kopiec na pamiątkę zawarcia Unji z Litwą w Lublinie i do dziś zachowały się mury zamku zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego.

Ze szczytu kopca roztacza się wspaniały widok na miasto i okolicę, stąd też w pogodne dni dojrzeć można szczyty Karpat. Na zboczach zaś góry zamkowej mieści się wspaniały park. Trudno było oderwać wzrok od pięknego krajobrazu. Czas jednak naglił, aby dostać się do miasta, naturalnie bliższą drogą, po odbyciu biegu naprzełaj. Rowery zatem na ramiona i hajda przez górę w stronę koszar, dokąd na nocleg nas polecano w liście. Po zakwaterowaniu się i krótkim wypoczynku, wymykamy się na ulice miasta, w którem znajdują się jeszcze dzisiaj niezliczone ślady bogatej przeszłości Lwiego grodu, jedynego chyba w świecie, który w swych murach posiada trzy arcybiskupstwa: łacińskie, greckie i ormiańskie. Wiedzą niemal wszyscy, że we Lwowie są: uniwersytet, politechnika, akademja handlowa i weterynarji, wiedzą i to Polacy, że przebywał tutaj Król Jan Sobieski, którego pomnik okazały stoi na Wałach Hetmańskch, a obok pięknego gmachu teatralnego obrońcy Lwowa z r. 1695, hetmana Jabłonowskiego. Dalej na wzgórzu nad parkiem położone są tereny Targów Wschodnich i wznosi się budynek z Panoramą Racławicką, malowaną przez Wojciecha Kossaka.

Co jednak razi w mieście, to liczne szyldy wyłącznie w ruskim i żydowskim językach Czyż to nie dowód, że „mniejszości" cieszą się rozległą tolerancją w Polsce, mając przytem swoje teatry, szkoły i świątynie Gdzie się czują lepiej i swobodniej?

W rezultacie stwierdziliśmy, że Lwów należy w Polsce do miast większych, po europejsku urządzonych i ładnych.

Niedziela 15 lipca zastała nas jeszcze we Lwowie. Cały dzień „przebańczyliśmy" na mieście. W poniedziałek rano otrzymałem odpowiedź na moje rozpaczliwe „S. O. S." w postaci papierków złotowych, które stały się balsamem na poprawienie humoru, obolałe kości siedzeniowe i pustkę w kieszeni.

Gródek Jagielloński — Przemyśl.

Opuszczając Lwów, mieliśmy za sobą około 900 kilometrów, czyli przeszło trzecią część całej drogi. Następny etap wynosił 100 klm. i zdawał się być nietrudnym do przebycia, gdyż do górskich dróg było jeszcze daleko. Jechaliśmy ochoczo, pogoda bowiem tym razem znowu dopisywała, a do Zakopanego było nam spieszno, gdzie mieliśmy zapewniony dłuższy wypoczynek. Gdyby nie pojazdy benzynowe, podróż na tym odcinku byłaby znośna, ale stałe tumany kurzu, podrywane przez samochody zatruwały nam oddech. Przemknie taka 80-ka jedna za drugą, buchnie gazem, plunie pyłem w oczy i sypie dalej, a ty kolarzu duś się i klnij.

Jakoś po półtorej godziny dojechaliśmy do Gródka Jagiellońskiego, położonego nad romantycznem jeziorem, gdzie Wielki Jagiełło rozkoszował się śpewem słowiczym, często tu bywał i zmarł. Na obszernym rynku wznosi się jego pomnik.

Czas mija, płynie jak potok górski, więc wyrywamy przed siebie. Pchając się w pewnem miejscu pod górę, towarzyszowi podróży znowu pękła kicha u roweru Zmarnowaliśmy pół godziny W pędzie niemal mijamy osadę Twierdzę (bez fortecy), na chwilę wpadamy do Mościsk i dalej do Przemyśla.

Zgon b. kanclerza Bülowa.

Karykatura Bismarcka. — Był on twórcą ustawy o wywłaszczeniu Polaków. — Wóz Drzymały.

Dnia 28 bm. o godz. 7-ej rano zmarł w Rzymie, ukończywszy lat 80, czwarty kanclerz cesarstwa Hohenzollernów, książę Bernard Bülow, którego nazwisko po wieczne czasy związane jest z **pruską ustawą** o wywłaszczeniu Polaków w b. zaborze pruskim oraz z tragedją **Drzymały,** który osiadł na swej parceli w wozie cygańskim, ponieważ jemu jako Polakowi zabroniono wystawić tam murowany budynek.

Sąd ujemny o kanclerzu Bülowie wydała już historja, nie wyłączając niemieckiej. Z polskich historyków opierających się na dokumentach, ogłoszonych przez generałów i polityków niemieckich, pisali o Bülowie prof. Askenazy i Michał Sokolnicki. W przedmowie do publikacji: Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914/18 pisze M. Sokolnicki co następuje:

„Czwarty kanclerz był karykaturą Bismarcka; ...Pycha i elokwencja (gadatliwość) zakrywały w nim duchowe ubóstwo, a krzyżacka buta była przedewszystkiem światową blagą. Bülow pogmatwał, ile mógł, politykę Rzeszy wielkiemi hasłami mieszczańskiemi skupienia, sprowokował rozrost opozycji socjalistycznej, rozgłośną walką z Polakami w Prusach **umocnił odrodzenie narodowe Śląska... ustawą o wywłaszczeniu** zachwiał poczucie konstytucyjne w Niemczech, a skompromitował je zagranicą. W polityce zagranicznej **nie zdołał powrócić do reakcyjnego sojuszu z Rosją, a odepchnął i zdradził sojusznicze próby angielskie;** wreszcie **rozjątrzył Marokkiem** ropiejącą ranę **Alzacji we Francji** i zbroił Niemcy na morzu; tak izolując się i wszystkich po kolei zaczepiając, wydał karty swojej wielostronnej gry w ręce króla Wielkiej Brytanji, Edwarda".

Prof. Askenazy nazywa Bülowa w swej książce **„Uwagi"** pachołkiem hakatyzmu. Był nim aż do zgonu. W czasie wojny osiadł w Lugano i stamtąd prowadził propagandę na rzecz Niemiec. Zdemaskowano jego próby przekupienia prasy włoskiej. Bülow stale był w kontakcie z Ludendorffem, który w lipcu 1917 roku obalił gabinet Bethmann-Hollwega, aby utorować powrót Bülowa. Ale nie cierpiał go Wilhelm II i Austrja, stąd nastał gabinet Michaelisa.

Bülow pochodził z meklemburskiej szlachty rodowej a więc słowiańskiej. Nie jest to wymysłem, ale podaje to niemiecki słownik biograficzny Degnera. Na Pomorzu w Rucewie osiadła rodzina Below, która tylu generałów i dyplomatów dała Prusom, w innej pisowni oddaje brzmienie tego nazwiska słowiańskiego, które po polsku brzmiałoby **Biały.** Bernard von Bülow urodził się 1849 r.; ojciec jego był pruskim ministrem spraw zagranicznych, matka mieszczką. Obrawszy zawód dyplomaty ożenił się 1886 r. z Włoszką, księżną di Camporeale, której małżeństwo poprzednie zostało po długim procesie kanonicznym unieważnione. Księżna zmarła ub. roku, zwłoki jej oddał Bülow płomieniom krematorjum, aczkolwiek była praktykującą katoliczką i przy jej łożu śmierci obecny był kapłan. Książę w dniu spopielenia zwłok zamówił nawet mszą żałobną w Hamburgu, nie wtajemniczywszy księdza o tem, co nastąpi w krematorjum. Cała prasa katolicka Niemiec zwróciła uwagę na ten brak pietyzmu Bülowa wobec zmarłej. 1897 r. Bülow został ministrem spraw zagranicznych, a 17. X. 1900 r. kanclerzem. 1899 r. Wilhelm II udzielił mu osobistego tytułu hrabiego, a 1905 r. książęcego. Dymisja nastąpiła 1907 r. Poczem Bülow mieszkał przeważnie we Włoszech, skąd w czasie wojny wydalono go. Wrócił jednak do Rzymu po wojnie i tam zmarł. Dzieci nie pozostawił.

A. P. B.



Daladier.

Z Rosji sowieckiej.

Projekty nowego kodeksu rolniczego.

Sowiecka rada białoruska rozesłała niektórym organizacjom rolniczym projekty nowego kodeksu rolniczego. Kodeks ten zmienia wszystkie dotychczasowe ustawy sowieckie o ustroju rolniczym. Zgodnie z nowym kodeksem przeprowadzi się systematyczną likwidację poszczególnych gospodarstw rolnych, a zamienia się je na kolektywy. Dotychczas nowy kodeks wzbudził w kilku centrach rolniczych niepokój. W ostatnim czasie nadeszły z poszczególnych wsi odpowiedzi na ankietę z protestem przeciwko nowemu kodeksowi. Protest nadszedł również ze strony „kolchozów" a nawet ze strony t. zw. „biednoty", która uważa nowy kodeks rolniczy za klęskę dla rolników.

Sowiety zwracają Litwie archiwa.

Dyrektor kowieńskiego muzeum miejskiego Puzinas jeździł ostatnio do Moskwy w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie zwrócenia archivum miasta Kowna przez władze sowieckie. Starania te przy pomocy posła litewskiego w Moskwie Bałtruszajtisa zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rząd sowiecki zgodził się zwrócić Litwie archiwa nietylko kowieńskie, ale i innych miast litewskich w ogólnej liczbie około 55 ksiąg. Wczoraj władze sowieckie wręczyły urzędnikom litewskim te archiwa, które w najbliższych dniach przywiezione zostaną do Kowna.

Oszust w roli sekretarza Ligi Narodów.

Dyplomata występował również w Polsce.

Z Rygi donoszą: Policja tutejsza aresztowała niebezpiecznego hochsztaplera, którego nazwiska dotychczas nie ustalono. Aresztowany podaje się za niejakiego Motta-Stera. Na Łotwie oszust grasował pod nazwiskami Ferdiera, van Bokhem i innemi, podając się za sekretarza wydziału finansowego Ligi Narodów. Oszust działał w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Sopocie i innych miastach wschodniej Europy. We wszystkich tych miastach udało mu się ponaciągać szereg osobistości na większe sumy. Ofiarą Bokhema padł również Państwowy Bank Łotewski i Bank Handlowy. W Gdańsku Motta, Alias Ferdier recte Bokhem oszukał pewien hotel i jeden z poważnych banków. Oszust posiada paszport rumuński i występuje jako dyplomata, wykazując przytem wysoką znajomość stosunków, że nawet nie budzi podejrzeń u władz.

Morderca w Dyseldorfie dalej napada na kobiety.

Do serji niewyjaśnionych morderstw i napadów zaliczyć trzeba nowy napad zezwierzęconego osobnika w Dysseldorfie. Pewna robotnica powracająca z pracy do domu, w drodze padła ofiarą tego strasznego mordercy. Silne uderzenia wymierzone w głowę biednej kobiety spowodowały utratę przytomności oraz wstrząśnienie mózgowe. Wobec tego, iż napad dokonał tajemniczy morderca w ciemnościach na odludnej ulicy, wystąpienie policji okazało się znowu bezskuteczne. Jest to już 16-ty z rzędu napad strasznego mordercy, który nadal jest postrachem miasta Dysseldorfu. Dotychczas 9 osób napadniętych zostało zabitych, reszta odniosła ciężkie rany.

Oferta Harrimana w Związku Miast Polskich.

Warszawa. Jak się dowiedujemy, dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu Zw. Miast Polskich, na którem to posiedzenniu rozpatrywana będzie ponownie sprawa oferty elektryfikacyjnej Harrimana, oraz projekt memorjału, któryby w tej sprawie został złożony rządowi w imieniu Związku Miast.

Blok białoruski w Polsce przeciw bolszewikom.

(AW) Z Wilna donszą, iż kierownicy poszczególnych stronnictw białoruskich, którzy w stosunku do rządu polskiego zajmują stanowisko przychylne, naradzają się nad utworzeniem jednego wielkiego bloku białoruskiego, wymierzonego przeciwko komunistycznym ugrupowaniom białoruskim, a wpierwszym rządzie skierowanego przeciwko białoruskiemu solańsko - robotniczemu klubowi poselskiemu. Do bloku tego wejdzie m. in. związek włościański oraz chadecja białoruska. Blok ma wydawać jedno czasopismo zamiast dotychczas wychodzących kilku.

Z Gdyni.

Zmiany w gdyńskim oddziale B. G. K.

Dotychczasowy kierownik filji Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni p Weyers opuścił swoje stanowisko i udaje się do Katowic. gdzie wejdzie jako drugi dyrektor do Banku Śląskiego z ramienia grupy polskiej. Stanowisko p. Weyersa w Gdyni obejmie dotychczasowy **jego zastępca dr. J. Berger.**

Łódź żaglowa bez załogi na morzu.

W odległości 6—7 km. od portu gdyńskiego znaleziono pływającą łódź żaglową bez masztu. Poszukiwania właściciela łodzi nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Zachodzi obawa że załoga tej łodzi zatonęła w czasie ostatnich burz.

Klinika chirurgiczna na Kamiennej Górze.

Z dniem 1 listopada ma nastąpić otwarcie pierwszej kliniki chirurgicznej na Kamiennej Górze. Kierownictwo spoczywać będzie w rękach dr. Mikicińskiego. Klinika odda do dyspozycji miasta 7 łóżek II klasy po cenie 15 zł i 15 łóżek III klasy po cenie 8 zł dziennie.

Z Gdańska.

Senat protestuje.

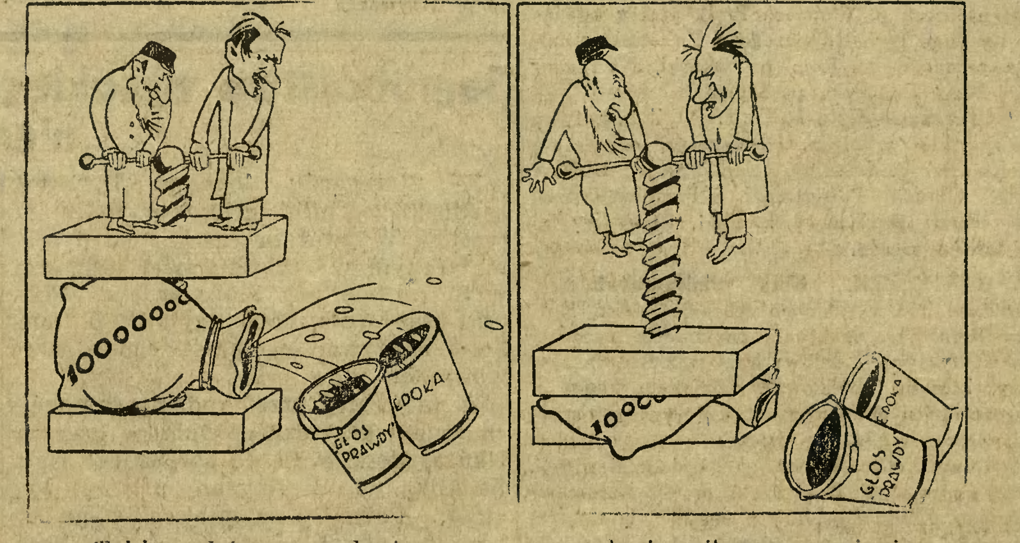
Senat gdański wniósł do rządu polskiego protest przeciwko zaaresztowaniu obywatela gdańskiego von Rützena.

Sahm referuje sprawy polsko-gdańskie.

Prezydent senatu Sahm zreferował przed komisją Volkstagu sprawy gdańskie, które były omawiane na terenie Ligi Narodów w Genewie. W szczególności mówił o konwencji paryskiej, według której Wolne Miasto uprawnione jest do przystąpienia do traktatów międzynarodowych. Dr. Sahm oświadczył, że nawiązał kontakt z ministrem Aguerro de Carcer, dyrektorem sekcji mniejszościowej Ligi Narodów, który niedawno bawił na Górnym Śląsku, a nie zawitał do Gdańska, według oświadczenia Sahma, tylko z braku czasu.

Dalej oświadczył prezydent Sahm, że konferował z ministrem Zaleskim o współpracy gdańsko - polskiej. Jako szczególnie ważny czynnik podkreślił w swojej mowie, iż miejsce stałego referenta dla spraw gdańskich zajmie minister Henderson Oprócz tego zaaprobowano w Genewie przystąpienie Gdańska do paktu Kelloga i dopuszczono również W. M. do Związku Pomocy Wszechświatowej.

Worek złota i „prasa".



Takie wdzięczne zadanie miała prasa sanacyjna,

ale i najlepsze musi się kiedyś skończyć...

Z Litwy.

Pościg za bandytami przy pomocy wojska.

Policja litewska zauważyła 4 osobników na rowerach w pobliżu wsi Poniemunia. Ponieważ osobnicy ci wydali się policji podejrzanymi, wezwano ich do zatrzymania się. Ci jednak nie usłuchali wezwania. Wobec tego policja zaczęła strzelać. W czasie strzelaniny jeden z osobników został zabity, 3-ch zaś ostrzeliwując się gęsto, zdołało się ukryć w pobliskim lesie. W czasie walki między bandytami kilku policjantów odniosło rany. Wezwano na pomoc oddział wojska, który otoczył las, usiłując schwytać bandytów. Jakie wyniki dała obława dotychczas niewiadomo. Niewiadomo również czy bandytom tym nie udało się zbiec z lasu. Według pewnych wiadomości są to bandyci należący do bandy Jockusa, inni zaś twierdzą, że mieli oni dokonać zamachu na tor **kolejowy.**

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Teść zastrzelił swego zięcia.

Z Poznania donoszą: przy ulicy Strzałowej nr. 7 rozegrała się ponura tragedja rodzinna. Oto niej. A. Krajewski żył w niezgodzie ze swoim zięciem C. Ładą, któremu w końcu wypowiedział mieszkanie. Na tem tle doszło do burzliwej awantury w wyniku której Krajewski strzelił dwukrotnie do swego zięcia, który po kilku chwilach zmarł. Krajewskiego aresztowano.

SZUBIN. Jarmark. W środę, dnia 13 listopada odbędzie się w Szubinie jarmark kramny na bydło i konie. Spęd bydła nieograniczony.

PANIGRODZ. Akcja wyborcza do Sejmiku Powiatowego, a więc do instytucji społecznej o bardzo doniosłem i ważkiem znaczeniu, weszła w okres rozstrzygających przygotowań. Wieś, choć wspólne ma interesy, rozbiła się w powiecie na trzy obozy. Zanosi się więc na to, że powstaną trzy listy rolnicze, jedna piastowców, druga t. zw. gospodarcza, a trzecia t. zw. włościan prorządowych, któym przewodzi p. Piechowiak. Próby konsolidacji rolników, podjęte przez W. T. K. R., spełzły na niczem.

Przedstawienia kinomatograficzne urządził tu Komitet Odbudowy Kościoła w Dąbrówce Kościelnej. Dochód z przedstawienia wynosił 35 zł.

Nakło.

Napad bandycki. Na powracającego wieczorem rowerem ze Sipior p. Dorsza napadło dwóch bandytów, którzy zrabowali mu 95 zł i dotkliwie go pobili. Bandyci spodziewali się widocznie większej gotówki, gdyż p. Dorsz jest handlarzem trzody chlewnej.

Za mało gazu! Od jakiegoś czasu mieszkańcy ulicy Potulickiej są upośledzeni z powodu minimalnego dopływu gazu z gazowni.

Warszawski Teatr Objazdowy. We wtorek, dnia 29. bm. odegra w naszem mieście Warszawski Teatr Objazdowy, pod kierownictwem pp.: Marjana Brokowskiego i Stefana Zborowskiego głośną sztukę Eleonory Kalkowskiej p. t. „Sprawa Jakubowskiego". Przedstawienie odbędzie się w sali hotelu „Polonia".

Już 6 lat upłynęło od chwili rozpoczęcia likwidacji konsumu urzędników państwowych i samorządowych i dotychczas jeszcze nie jest wiadomem, jak sprawa ta została załatwiona.

Mogilno.

Z życia młodzieży. W czwartek dnia 24. bm. odbyło się plenarne zebranie Stow. Młodz. Polskiej w obecności ks. patrona Sobiecha, zarządu oraz około 40 członków. Zebranie zagaił prezes Kierzkowski Marjan. Ciekawy referat o działalności społecznej ks. prałata Piotra Wawrzyniaka wygłosił uzdolniony referent p. Kierzkowski. W wolnych głosach ks. patron zaapelował do zebranych, ażeby zachęcali niezrzeszoną dotąd młodzież do wstąpienia w szeregi towarzystwa. Po zebraniu plenarnem odbyło się zebranie zarządu. Wyłoniono komitet obchodu święta młodzieży w osobach ks. prob. Brodowskiego Mieczysława, ks. patrona Sobiecha i prezesa Kierzkowskiego Marjana. Zarazem postanowiono urządzić od dnia 13 listopada do 16 rekolekcje, które poprowadzi ks. Szajnocha z Wylatowa.

Nowa polska placówka. W ub. dniach została otwarta przy placu Wolności 12 „Cukiernia Ziemiańska" której właścicielem jest p. Grobicki

Osobiste. Lekarz powiatowy p. dr. Montwiłł rozpoczął z dniem 21. bm. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w sprawach urzędowych objął dr. Truszczyński, lekarz powiatowy z Strzelna.

Zgon. W ub. tygodniu odbył się wspaniały pogrzeb zasłużonego obywatela ś. p. Kazimierza Olszewskiego.

Kino - Teatr. W środę dnia 30. bm. wspaniały film podług powieści znanego pisarza Maurycego Dekobry p. t. „Czarna Venus".

Gniezno.

Szkoła Rolnicza we Wrześni przyjmuje jeszcze zgłoszenia uczniów na kurs niższy i wyższy. Nauka rozpocznie się dnia 4 listopada br. Zgłoszenia przyjmuje się w Szkole Rolniczej Września, ul. Gnieźnieńska 9.

Miejska stacja opieki nad matką i dzieckiem w Gnieźnie otwarta jest codziennie. Porad lekarskich udziela dr. Urbański we wtorki i piątki od godz. 14.30—15.30.

Nowy zarząd Związku Oficerów Rezerwy. Wskutek rezygnacji zarządu Koła gnieźnieńskiego Zw. Oficerów Rezerwy okręgowy zarząd zwołał w ub. tygodniu nadzwyczajne walne zebranie, które zgromadziło w hotelu Centralnym pokaźną ilość członków. Zebranie zagaił por. rez. Sowa, witając prezesa okręgowego p. płk. Chłapowskiego, sekretarza biura por. rez. Fitznera oraz kierownika biura por. rez. Nowackiego, składając jednocześnie przewodnictwo w ręce p. Chłapowskiego. Po stwierdzeniu listy obecnych wiceprezes ustępującego zarządu p. por. rez. Sowa zdał sprawozdanie z działalności Koła, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes por. rez. Sowa, wiceprezes por. rez. Sowiński Zygmunt, sekretarz por. rez. Kujawski Marceli, skarbnik por. rez. Kropidłowski. Na wniosek p. kpt. Trojanowskiego uchwalono jednomyślnie mianować rotmistrza Grabowskiego Edwarda członkiem honorowym oraz złożyć mu pisemne podziękowanie za 3-letnią owocną pracę na stanowisku prezesa Koła.

Z życia Ch. Z. Z. w Fordonie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, w lokalu p. Krygera, przy licznym udziale członków.

Obrady zagaił i porządek dzienny przedstawił prezes p. Franc. Konecki. Następnie red. Kobierski wygłosił referat o celach i zadaniach ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Nad referatem wyłoniła się dość ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Buksakowski, Grajewski, prezes Konecki i inni. Na owe zebranie przybył również rzekomy działacz społeczny, zjednoczeniowiec p. Łatka, który swojemi wywodami pragnął nakłonić dawniejszych członków Z. Z. P. do powrotu w szeregi organizacyjne. Tendencyjnie zaczął napadać na niektórych działaczy chrześcijańsko-społecznych, którzy rzekomo występowali na arenie sejmowej przeciwko warstwom robotniczym. Referent dał mu należytą odprawę, wyjaśniając dobitnie, że p. Łatka posługuje się kłamstwem jedynie w tym celu, aby warstwy robotnicze w dalszym ciągu tumanić. Widząc następnie, że zebrani przyjęli jego wywody z niedowierzaniem, salę opuścił.

W wolnych głosach omówiono cały szereg spraw, dotyczących drożyzny panującej w Fordonie i działalności Rady Miejskiej.

Należy dodać, że liczba członków fordońskiej filji Ch. Z. Z. stale wzrasta. W przeciągu niespełna dwóch tygodni zgłosiło przeszło 30 nowych członków. Widać więc z tego, że ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Fordonie rozwija się wspaniale, co rokuje dla filji Ch. Z. Z. jak najlepszą przyszłość.

Z Inowrocławia.

Z Rady Miejskiej. Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem rozstrzygnięto sprawę ostatnich wyborów. Niektórzy radni uważali, że wybory mogą być unieważnione z powodu tego, że na kartkach pewnej listy obok cyfry było nazwisko czołowego kandydata. Radny Mielcarek wyjaśnił, iż okoliczność ta nie może być powodem do unieważnienia wyborów, gdyż jest zgodna z odnośnemi przepisami ordynacji wyborczej, a w rezultacie wybory uznano jako ważne. Dalej prezydent miasta zawiadomił, iż b. radca miejski budowlany p. **Dziewior** postanowieniem wyższej komisji dyscyplinarnej przechodzi w stan spoczynku, otrzymując 50% pensji normalnej. **W ten sposób zatwierdzono zarzuty, jakie ongiś nasz „Dziennik" stawiał gospodarce budowlanej miasta.** Żywą dyskusję wywołało zajście, jakie miało miejsce w dawnym młynie przy ul. Średniej, gdy radny i zarazem dozorca miejski (tak) Frąszczak poturbował ciężko trzech robotników miejskich. Socjaliści wnieśli interpelację przeciwko zwolnieniu swego awanturniczego członka, radnego Frąszczaka przez Magistrat, zaraz po zajściu. Prezydent Jankowski wyjaśnił, że już wstępne dochodzenie ustaliło niezbitą winę Frąszczaka, którego więc zwolniono, a dalsze badanie sprawy tej jest w toku. W sprawie tej, po ukończeniu dochodzeń w całości istoty zajścia, Magistrat złoży na jednem z najbliższych posiedzeń Rady sprawozdanie.

Narodowy Uniwersytet Robotniczy. W piątek 25 bm. w sali fizyki szkoły wydziałowej męskiej odbyły się wykłady Nar. Uniwersytetu Robotniczego następ. treści: prof. R. Molski z powodu niedawnego odsłonięcia pomnika w Grodnie naszej literatki omówił: „Zasługi Elizy Orzeszkowej", poczem prof. M. Pawłowski opowiedział: „O roku 1863 w Polsce". W poniedziałek zaś 28 bm. prof. J. Otto wygłosił wykład krajoznawczy „O Polesiu", oraz dr. med. R. Gutowski „O zapobieganiu chorobom zakaźnym". — Następne wykłady N. U. R. mają się odbyć w dniu 4 listopada.

Kara za włamanie. Przed sądem tutejszym stanęli za kradzież z oranżerji ogrod. Fuchsa dwu centnarów pomidorów, wartości ówczesnej 800 zł, dwaj złoczyńcy: Jan Lewandowski i Władysław Stawicki, obydwaj z Inowrocławia. Pierwszy z wymienionych został skazany na sześć, a drugi na trzy miesiące więzienia.

Kradzieże. Im więcej zbliżamy się do zimy, tem częściej zdarzają się u nas kradzieże, a nieraz zuchwałe, bo w biały dzień dokonane. Dnia 25 bm. trzej dotąd niewyśledzeni złodzieje wtargnęli do mieszkania właściciela drogerji p. Kaźmierczaka i skradli ubranie i różne przedmioty. Według pewnych danych, dwu kradło, a trzeci był na straży. Przy tej samej ulicy, Al. Sienkiewicza, już poraz trzeci w ostatnich dniach zdarzają się takie kradzieże, gdyż poprzednio okradziono mieszkania pp. Wojkowskiego, insp. szkoln. Nowakowskiego, które sąsiadują ze sobą.

Z kin. Apollo: „Czarne domino". Pałac: „Karuzela grzechu". Stylowy: „Republika piratów", a na estradzie popisuje się tam „człowiek z kauczuku". Żak: „Pogromca chmur", a kinoteatr żołnierski: „Wielka atrakcja".

Z POMORZA.

ŻALNO. Ś. p. A. Kosiak. W ub. tygodniu zmarł tu osadnik, ś. p. Antoni Kosiak, który przez 4 lata był prezesem powiatowym Związku Osadników Rolnych; należał również do rady nadzorczej miejsc. Kasy Stefczyka, oraz zarządu Kółka Rolniczego. Kondukt żałobny prowadził ks. wik. Rogala w Tucholi. W pogrzebie oprócz licznych rzesz krewnych i znajomych, wzięli udział prezes wojewódzki Zw. Os. Rolnych p. Wojciech Pryll, prezes powiatowy Pom. Tow. Rolniczego p. Rakowski z Żalna, prezes Kółka Roln. p. Pisański, a z ramienia Kasy Stefczyka p. Szpajda.

Utworzenie Koła L. O. P. P. Z inicjatywy miejsc. kier. szkoły p. Urbańskiego, odbyło się zebranie organizacyjne, celem utworzenia Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Wybrano tymczasowy komitet, który wyłoni ze siebie zarząd.

GOSTYCZYN. Kurs rolniczo-oświatowy. Podczas nadzwyczajnego zebrania miejsc. Kółka Rolniczego, zebrani postanowili urządzić w Gostyczynie 3-dniowy kurs rolniczo-oświatowy, któryby obejmował: rolnictwo, hodowlę, organizację gospodarstw, weterynarję, spółdzielczość i hodowlę drobiu.

Nowe Kółko Śpiewu. W sąsiedniej wiosce Kamienicy, założono dzięki p. W. Krzeszewskiemu, Kółko Śpiewu pod nazwą „Halka". Do zarządu wybrano: p. Krzeszewskiego na prezesa, p. Cecylję Szumińską jako sekretarkę, p. Annę Odrównę skarbniczką, p. Leokadję Tomczykównę bibljotekarką.

BYSŁAW. Osobiste. W ub. tygodniu odbył się ślub p. Praksedy Glazikównej z p. Janem Gostomczykiem, posiedzicielem ziemskim z Wilkowa pow. sępoleńskiego, a zarazem ślub p. Albina Glazika z p. Moniką Połomówną, córką posiedziciela z Łążka. Pierwszej parze udzielał ślubu miejscowy ks. prob. Rosentreter, a drugiej ks. adm. Wałdoch z Wałdowa. Chór Kółka Śpiewackiego wykonał uroczyste pienia weselne, pod batutą dyrygenta p. Krzyżelewskiego. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Obchód ku czci Pułaskiego. Ub. niedzieli odbył się obchód ku czci rocznicy 150-lecia zgonu gen. Pułaskiego. Po nabożeństwie uformował się pochód, kóry ze szandarami na czele przeszedł przez wieś, nas. odbyła się w sali p. Kamińskiego akademja, podczas której przemawiał pułkownik Rutkiewicz.

BRODNICA. Ze Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Zebranie oddziału brodnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada o godz. 12, w restauracji p. Grzywacza.

Samobójstwo wysokiego urzędnika niemieckiego w Sucuminie.

Ze Starogardu donoszą: Dyrektor berlińskiego ministerjum p. Deltheim często przebywał za paszportem dyplomatycznym w majątku swej teściowej w Sucuminie pod Starogardem. Podczas swego ostatniego przyjazdu p. Deltheim okazywał oznaki silnego zdenerwowania.

W tajemnicy przed rodziną samobójca wsiadł krytycznego dnia na bryczkę i kazał się zawieźć do pobliskiego lasu. Za kilka minut furman usłyszał wystrzał. Przybyły na miejsce wypadku woźnica ujrzał swego pana, leżącego na trawie we krwi z przestrzeloną klatką piersiową. Samobójca pozostawił list, w którym żegna się ze swą rodziną.

Na miejsce tragicznego wypadku zjechała komisja sądowa, w skład której weszli sędzia śledczy, starosta Kalkstein, lekarz powiatowy dr. Gaszkowski i komisarz policji Hermuła. Szczegóły przeprowadzonego śledztwa trzymane są w tajemnicy. Prasa niemiecka i lokalna polska podała wzmiankę o nieszczęśliwym wypadku na polowaniu. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła zachodzi tu wypadek jedynie samobójstwa, a nie nieszczęśliwego wypadku na polowaniu.

Tczew.

Zakup dzwonów dla kościoła farnego. Na zebraniu Komitetu Obywatelskiego, które się odbyło dnia 24 bm. o godz. 8 wiecz., w salce Magistratu, wybrano Komitet wykonawczy, składający się z 30 osób, który zajmie się sprowadzeniem dzwonów do kościoła Św. Krzyża w Tczewie.

Osobiste. Naczelnik Urzędu Celnego z Tczewa p. Antonowicz przeniesiony został na stałe do Gdyni, gdzie piastować będzie urząd naczelnika Komory Celnej. Panu Antonowiczowi wi, jako jednemu z pierwszorzędnych działaczy społecznych na terenie tczewskim, życzymy powodzenia.

Ostrzegamy przed kupnem broszurki religijnej p. t. „Powrót naszego Pana". Jest to książeczka wydana przez sektę t. zw. „Badaczy Pisma Świętego", zawierająca zbiór fałszów i nieetycznych tłumaczeń Pisma świętego.

Kawiarnia „Esplanada" znów górą. Właściciel tego lokalu wpadł na pomysł urządzania w niedzielę i święta popołudniowych „five o clocków", na które uczęszcza doborowe towarzystwo. Wieczorem o godz. 7 koncert artystyczny, pierwszorzędnej orkiestry salonowo-dancingowej. Około godz. 10 wieczorem występy artystyczne modnego duetu „Gardanow".

Ku uczczeniu Jego Świąt. Ojca św. Piusa XI. Pierwszy parafjalny dzień katolicki urządziła parafja św. Józefa w Tczewie w uroczystość Chrystusa - Króla dnia 27. bm. Hasłem tego dnia świątecznego była obrona małżeństwa katolickiego. Program uroczystości bardzo urozmaicony. Do komitetu parafjalnego należeli pp.: ks. Wł. Młyński, Krzemieniecki i Mikołajski. Pochodem kierował p. Fabian i p. Zimnoch. Mowy wygłosili pp. burmistrz Wojczyński na cześć Ojca św., rektor Pawłowski na cześć kościoła katolickiego. W obronie małżeństwa katolickiego w Polsce, przemawiali pp.: prof. Władczyna i prof. Groth.

Tuchola.

Zjazd prezesów Kółek Rolniczych. W czwartek, dnia 31. bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali hotelu „Du Nord" zebranie prezesów Kółek Rolniczych powiatu tucholskiego.

„Męczeństwo chrześcijan". Katolicki Związek Młodzieży Polskiej, z siedzibą w Wąbrzeźnie, wyświetla w środę, dnia 30. bm. o godz. 8,15 wiecz. w sali „Browaru" wielki film w 10 aktach p. t. „Męczeństwo chrześcijan".

Pożar. W nocy na sobotę, dnia 26. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych przy szosie Świeckiej, u rolnika p. Górczyńskiego. Spaliły się dwie stodoły. Powstałe straty pokryje ubezpieczenie. Przyczyna pożaru nieznana.

ZMARLI:

Ś. p. **Marta z Buszów Kaczmarkowa,** lat 39, w Gnieźnie.

Ś. p. **Franciszek Biskupski,** inżynier-elektrotechnik, lat 73, w Poznaniu.

Ś. p. **Franciszek Żaczek,** lat 73, w Wejherowie.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 30 bm. włącznie apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

We wtorek, dnia 29 bm. o godz. 20 trzeci raz przemiła komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t. „**Adwokat i róże**“.

W środę, dnia 30 bm. o godz. 20, po cenach znacznie zniżonych melodyjna, pełna szampańskiego humoru i ciesząca się niezwykłem powodzeniem operetka R. Stolza p. t. „**Taniec szczęścia**“.

Obraz „Odrodzenie Polski“, dzieło rodaczki p. Zofji Vogt z Berlina, odznaczony pierwszą nagrodą w Tow. Artystów w Poznaniu, oglądać można w Pomorskiem Konserwatorjum Muzycznem przy ul. Chełmińskiej 16 od godz. 10-tej rano do wieczora. Wstęp 50 gr, dla młodzieży i żołnierzy 25 gr.

Egzamina czeladników krawieckich. W ub. tygodniu złożyli przed komisją egzaminacyjną w Toruniu egzaminy czeladnicy w zawodzie krawieckim, pp.: Zdrojewski Wacław, Pietrasiński Franc., Racławski L., Brzozowski Teodor, Pietras Adam, Kuliński T., Mackiewicz Bronisław i Hoppe Aleksander.

Święto szoferów. Dnia 27 bm. miejscowy Klub Szoferów obchodził doroczne swoje święto ku uczczeniu św. Krzysztofa, patrona podróżujących. Rano o godz. 11,30 zebrali się szoferzy przed starostwem powiatowem, skąd następnie udali się na nabożeństwo do kościoła Panny Marji. Po nabożeństwie odbyło się w sali „Eldorado“ przy Szosie Chełmińskiej uroczyste posiedzenie, na którem wygłoszony został odczyt o znaczeniu święta szoferów, jak również o żywocie św. Krzysztofa. Uroczystość ta zakończyła się zabawą taneczną.

Rażony śmiertelnie prądem. Dnia 25 bm. zatrudniony w kinie „Pan“ przy nawijaniu filmu operator Franciszek Gębarski, zamieszkały przy ul. Klonowicza, został rażony prądem elektrycznym, przyczem poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do szpitala miejskiego.

Tragedja chłopca. Dnia 21 bm. bawił się czteroletni syn Wincentego Kosowskiego na podwórzu przy bramie na ulicy Koszarowej 36. Nagle brama się przewróciła, przygniatając swym ciężarem chłopca, który skutkiem złamania kręgosłupa poniósł śmierć na miejscu. Winę w tym wypadku ponosi administrator wspomnianego domu, który oderwane skrzydło bramy nie naprawił.

Najechany przez wóz został niejaki Franciszek Szapryciński, zamieszkały na Podgórzu, ul. Główna 28, skutkiem czego odniósł poważne okaleczenia głowy.

Na sejmik spółdzielczy w Toruniu.

Minęło 23 lata od ostatniego sejmiku spółdzielni, jaki się odbył w Pelplinie na Pomorzu. W roku bieżącym 26 i 27 listopada po tej długoletniej przerwie odbędzie się ponownie sejmik naszych polskich spółdzielni na Pomorzu, w historycznym Toruniu. Zjadą się w tych dniach delegaci spółdzielni z Pomorza, z Poznańskiego, ze Śląska, by radzić i stanowić nad rozwojem spółdzielni związkowych, jak to zresztą czyni się co roku.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, popularnie zwany patronat, zrzesza **około 459 spółdzielni.** Związek ten jest w Polsce jedną z najstarszych i najsilniejszych organizacyj. W skład jego wchodzą spółdzielnie położone na terenie województw: śląskiego, pomorskiego i poznańskiego, a trzon tworzą te, które historycznie jeszcze powstały przed wielką wojną. Spółdzielnie te skupiają przeszło 260 tysięcy członków, w których największy odsetek stanowią drobni rolnicy; zaś kapitały obrotowe wszystkich spółdzielni razem wynoszą poważną kwotę 180 miljonów złotych.

Wśród spółdzielni, które do Związku należą, najważniejszą rolę odgrywają spółdzielnie kredytowe, ogólnie znane jako Banki Ludowe, Pożyczkowe i t. d. Jest to jeden z najstarszych typów spółdzielni, które powstały jeszcze w drugiej połowie ubiegłego wieku, a które rozwinęły się z czasem na ziemiach b. zaboru pruskiego do poważnej potęgi gospodarczej. Banki Ludowe przed wojną gromadziły wszystkie polskie kapitały, począwszy od kupców, przemysłowców, rzemieślników i włościan a kończąc na drobnych oszczędnościach szerokich warstw ludowych, oszczędnościach robotników, urzędników, służby domowej i t. d. Kapitały te Banki Ludowe wypożyczały swoim członkom, którzy pochodzili z wszystkich warstw zarobkujących polskiego społeczeństwa. Stąd to płynęły pieniądze na wykup ziemi z rąk obcych, na ufundowanie przedsiębiorstw rzemieślniczych i kupieckich. Banki Ludowe skupowały hipoteki z rąk lichwiarskich, żydowskich i chroniły własność nieruchomą. Po wojnie, szczególnie po inflacji, która przekreśliła wspaniały rozwój naszych Banków Ludowych, nastały cięższe czasy, albowiem narażone one były na różnego rodzaju niesprawiedliwe napaści i trzeba dzisiaj zaznaczyć, że wbrew wszystkim trudnościom rozwijają się bardzo pomyślnie. Więcej, jak 55 miljonów złotych oszczędności, już są u nich złożone, a pożyczki, które udzielają, przy obecnym braku kredytu niejednego już włościanina, rzemieślnika i kupca podratowały i pomogły mu do utrzymania swego warsztatu pracy. Mamy wielkie dane ku temu, że w niepodległej Polsce rozwój Banków Ludowych będzie świetniejszy, aniżeli przed wojną.

Obok Banków Ludowych patronat zrzesza około 90 spółdzielni rolniczo-handlowych p. f. „Rolnik“. Spółdzielnie te założono wyłącznie dla rolnictwa; im zawdzięczać należy, że dzisiaj handel rolniczy na zachodzie Polski jest wogóle w rękach polskich. One nietylko, że wychowały polskie kupiectwo zbożowe, ale same odgrywają w handlu rolniczym poważną rolę. W ostatnim roku „Rolniki“ sprzedały towarów za przeszło **155 miljonów złotych.** A wiadomo, że skupują zboże, ziemniaki i t. d. od rolników, zaś sprzedają włościanom nawozy sztuczne, opał, maszyny, pasze treściwe, nasiona i t. d.

Ostatnio patronat zorganizował około 50 dużych **parowych spółdzielni mleczarskich,** przerabiających przeciętnie każda po 4 tysiące litrów mleka dziennie. Zdając sobie sprawę, że rolnik nasz, szczególnie zaś małorolny, wtedy tylko może myśleć o większych zarobkach, jeżeli podniesie się mleczarstwo i jajczarstwo władze patronatu w porozumieniu z organizacjami rolniczemi przystąpiły do zorganizowania w pierwszym rzędzie mleczarń i to mleczarń wielkich, parowych, gdzie techniczne urządzenia mleczarni dają gwarancję wielkiego i dobrego przerobu mleka. Ponieważ zbyt produktów mlecznych, szczególnie zaś masła, nie był łatwy, a masło polskie na rynkach zagranicznych nie cieszyło się dobrą opinją, bo było liche, niejednolite, źle opakowane, przeto dzięki skupieniu mleczarń i należytej kontroli ze strony Związku, jak i ze strony handlowej centrali nastąpiła w ostatnich latach poważna bardzo poprawa. Nasze masło polskie znalazło się nietylko na rynku niemieckim, ale przedewszystkiem na rynku angielskim i uzyskało notowania na giełdzie londyńskiej.

Do patronatu należy jeszcze cały szereg innych spółdzielni. Mamy kilkanaście spółek parcelacyjnych. Również należy do Związku cały szereg gorzelń i suszarń, wreszcie mamy spółdzielnie spożywców, które dostarczają ludności miejskiej i wiejskiej towary spożywcze i kolonjalne, szereg zaś spółdzielń rzemieślniczych zaopatruje poszczególnych rzemieślników w potrzebne im surowce, narzędzia i t. d. Również kilkanaście spółdzielni mieszkaniowych oddaje swoim członkom poważne korzyści, dostarczając po niskich czynszach tanie i zdrowe mieszkania. Jak z tego widać, Związek rozwija swoją działalność w różnych kierunkach i służy najszerszym warstwom naszego społeczeństwa.

W r. 1924 patronat utworzył włącznie z trzema innemi związkami polskiemi jeden wielki zespół spółdzielczy, obejmujący całą Polskę, „**Unję Związków Spółdzielczych**“. Jest to dzisiaj najpoważniejsza organizacja spółdzielcza w Polsce, która ze swojemi spółdzielniami, ze swojemi centralami finansowemi i gospodarczemi odgrywa w życiu gospodarczem Polski wybitną rolę.

„Głos Prawdy“ i „Epokę“ likwidują.



Sanator: Psiakr..! Tyle wody nosiłem na tym drągu aż trzasnął.

stwo starać się powinno o to, aby ruchu nie tamowano. Przemawiali jeszcze pp.: red. Rakowski, były prezes p. Gardzielewski, Borowski, Fr. Sosiński, który też złożył życzenia im. Klubu sport. „Unia“, a p. Bossart wspomniał o ś. p. radcy Stefańskim, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Na zakończenie zaśpiewano „Boże, coś Polskę“.

Nagły zgon dr. Kleina. W ub. piątek zmarł nagle na udar serca, znany na terenie grudziądzkim specjalista od chorób kobiecych śp. dr. Klein. Zmarły dokonał przed południem tego samego dnia dwie poważne operacje, poczem podczas obiadu u siebie w domu, doznał nagle ataku serca i zmarł. R. i p.

Słow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Małe Tarpno. Walne zebranie odbędzie się 30 bm. o godz. 16, w salce przy kościele, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego i sekretarza; 3) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 4) sprawozdanie zarządu: a) z działalności całorocznej, b) z kasowości; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) wybór zarządu; 7) wykład ks prof. Pączka; 8) wolne głosy i wnioski; 9) zakończenie.

Jeszcze o zniesieniu komendy policji na m. Grudziądz. Wzmianka onegdajsza o zniesieniu komendy policji państwowej na m. Grudziądz była nieścisłą. Jak bowiem wiadomo, komenda p. p. w Grudziądzu została zniesiona już przed rokiem. W związku z tem jedno z pism miejscowych poruszyło sprawę bezpieczeństwa publicznego w Grudziądzu, skarżąc się bardzo słusznie na brak dostatecznej liczby policji, pełniącej służbę w mieście. Mnożące się napady uliczne na przechodniów i brak dyżurującej policji wytworzył w Grudziądzu stan bardzo niepożądany. Do zlikwidowania komendy p. p. w Grudziądzu miała się przyczynić komenda wojewódzka p. p. — jak podało wspomniane pismo. Sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, a mianowicie: Z powodu zmniejszenia budżetu min. spraw wewnętrznych, władze przełożone zmuszone były zlikwidować nietylko komendę policji w Grudziądzu, ale również liczbę policji we wszystkich województwach. Że takie zarządzenie zagraża bezpieczeństwu publicznemu — to pewne, ale co na to uczynić, gdy na ten cel niema dostatecznych funduszów.

Szewc-oszust w mundurze oficera. Do więzienia sądowego w Grudziądzu odstawiono w tych dniach przychwyconego przed kilku dniami w Małopolsce rodzimego Köpenika, szewca Jana Podwojskiego, rodem z Grudy w powiecie grudziądzkim. Podwojski w mundurze kapitana wojsk polskich od dłuższego czasu grasował na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie wkradał się sprytnie w sfery wojskowe i ponaciągał wielu przygodnych znajomych, którzy znajdującemu się jakoby w chwilowej opresji kapitanowi chętnie pożyczali pieniądze. W małych miasteczkach przedstawiał się nawet jako delegat władz wojskowych i był podejmowany z honorami przez wójtów i sołtysów. Oszukańczy ten proceder przynosił Podwojskiemu niezłe dochody, gdyż prowadził życie hulaszcze i wystawne.

Grudziądz.

Kurator Szwemin w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu. Kursy fachowe i ogólnokształcące, urządzone przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, cieszą się wielkiem zainteresowaniem nietylko rzemieślników, ale i kompetentnych władz szkolnych. Dnia 22 bm. zwiedził p. kurator Szwemin w towarzystwie wizytatora szkół zawodowych i dokształcających, p. dyr. Herzberga, Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu i poinformował się szczegółowo o stanie kursów, zwiedził lokal, w którym odbywają się lekcje oraz zainteresował się całym planem akcji dokształcającej. W szczególności interesował się p. kurator Szwemin kursami, jakie Izba zamierza urządzić dla uczniów, odbywających naukę w miejscowościach, w których szkół dokształcających niema, i to dla uzyskania świadectwa, równorzędnego świadectwu ukończenia szkoły dokształcającej. Kurator Szwemin przyrzekł najdalej idące poparcie tych kursów, ażeby wszystkim uczniom umożliwić złożenie egzaminu czeladniczego. A zatem trudności, jakie wynikają z wykonania art. 155 ustawy przemysłowej odnośnie do przedłożenia przez kandydatów do egzaminu czeladniczego świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej, będą — dzięki przychylności kuratora Szwemina — po części usunięte.

Święto szoferów. Związek Szoferów, placówka Grudziądz, obchodzi rok rocznie uroczyście święto swego patrona, św. Krzysztofa. W niedzielę dnia 27 bm. zebrali się członkowie tego związku w historycznej naszej farze wraz z swym sztandarem i prezesem p. Felskim na czele. Mszę św. odprawił czcigodny ks. prałat Dembek, który też wygłosił piękne kazanie, pełne głębokiej treści. Po mszy św odbyła się w hotelu pod Złotym Lwem herbatka. Skromną tę uroczystość zagaił prezes p. Felski, witając miłych gości oraz licznie zebranych członków. Bardzo serdeczne przemówienie wygłosił prezes honorowy p. radca Balon, który szczególniejszy kładł nacisk na to, że jazda 15 klm. w mieście jest za powolna i prosi prasę, aby tę sprawę poruszyła i wzięła w obronę właśnie szoferów. Jezdnia powinna być wolna, dziatwa nie powinna się tam bawić, a obywatel-

Poświęcenie sztandaru
Związku Pomocników Gastronomicznych w Grudziądzu.

Grudziądz, 28. X.

W niedzielę dnia 27 bm. obchodził Związek Pomocników Gastronomiczn., oddział w Grudziądzu swą uroczystość poświęcenia sztandaru. O godz. 8 komisja przyjęć witała na dworcu delegacje z Poznania, Bydgoszczy i Torunia. O godz. 10,30 odbyła się zbiórka towarzystw, biorących udział w tej uroczystości w ogrodzie Teatru Miejskiego, skąd wyruszył pochód do kościoła farnego, na którego czele kroczyła orkiestra ułanów pod batutą kapelmistrza p. Makowskiego.

W kościele. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Mańkowski, który przed mszą św. poświęcił wspaniały sztandar i wygłosił przepiękne okolicznościowe przemówienie, które obecnych do głębi wzruszyło. Przepiękne pienia na chórze odśpiewał chór kościelny. Chrzestnymi byli pp.: Stanisławostwo Klarowscy, Janostwo Kellasowie i Witkowscy. W kościele zauważyliśmy p. prezydenta miasta Włodka, radcę p. Klimka, komendanta P. P. p. Klamuta, senjora dziennikarzy p. red. Rakowskiego i wielu wybitnych obywateli grodu naszego.

Pochód. Po uroczystem nabożeństwie ruszył pochód przez miasto i wrócił do hotelu „Król. Dwór“, gdzie odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił pięknem przemówieniem prezes p. Władysław Matuszewski, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski. W imieniu chrzestnych przemówił p. Jan Kellas. W imieniu miasta i swojem złożył życzenia p. prezydent Włodek, a dalej składali życzenia i gwoździe pamiątkowe pp.: St. Klarowski, red. Rakowski w im. Syndykatu Dziennikarzy, prezes Hallerczyków Jaszczewski, Arendt (Tow. Restauratorów), prezes Brzozowski (Tow. Czeladzi Rzeźnickiej), Weichel z zarządu okręgowego z Poznania, w imieniu bratniej placówki z Torunia prezes Sakwiński, z Bydgoszczy p. Rybicki, a jako ostatni sekr. p. Utrecht z Grudziądza. Piękne deklamcje zastosowane do uroczystości wygłosiły pierwsza Gertruda Łubańska i Marysia Ludkówna. Pierwsza wręczyła bukiet żywego kwiecia chrzestnemu p. Kellasowi, a druga prezydentowi p. Włodkowi. Na pamiątkę tej uroczystości dokonano zdjęcia fotograficznego.

Wspólny obiad. Około 100 osób zasiadło do bogato zastawionego stołu. Jako pierwszy toast na cześć Najj. Rzp. Polski wzniósł prezes p. Matuszewski, jako drugi przemawiał prezydent p. Włodek, dalej delegat z Poznania p. Kubiaczyk, następnie ks. Mańkowski w im. ks. prałata Dembka i swojem złożył życzenia, a jako ostatni kochany senjor p. red. Rakowski wzniósł toast „Kochajmy się!“.

Sztandar przedstawia się wspaniale: na białej stronie jest św. Klemens, a na drugiej w czerwonem polu Biały Orzeł, wykonany w zakładzie S. S. w Pniewitem. Po obiedzie o godz. 5 ruszył pochód do „Tivoli“, gdzie odbył się raut, który wypadł wspaniale.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 29 października 1929 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Narcyza b., Euzebji p.
Jutro: Alfonsa Rodryg., Klaudjusza.
Wschód słońca: godz. 6,52.
Zachód słońca: godz. 16,35.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 28 października do 3-go listopada włącznie dyżurują:
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Rynek im. Marszałka Piłsudskiego.

— **Muzeum miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedziele od godz. 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa jesienna artystów z Pomorza i Nadnotecia.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj **„Carewicz".**

Jutro **„Teresina".** Początek obydwuch przedstawień o godz. 19.30.

W piątek 1 listopada ukaże się po dłuższej przerwie piękny dramat Lucjana Rydla **„Złote wiązy",** który dzięki bogatej wystawie i wzorowemu wykonaniu zyskał ogólne uznanie.

Próby arcykomicznej krotochwili W. Rapackiego p. t. **„W czepku urodzony"** dobiegają końca. Wesoła ta i bezpretensjonalna sztuka cieszyła się w Warszawie szalonem powodzeniem. Zresztą i w pamięci publiczności bydgoskiej dobrze się zapisał autor sztuki zeszłoroczną komedją „Panna z dobrego domu".

„W czepku urodzony" przewyższa wspomnianą komedję humorem oraz całym szeregiem charakterystycznych typów, sytuacjami i aktualnością.

Obok wielu zbytecznych urzędów posiadamy też „Instytut do badania cen i konjunktur gospodarczych". Ostatni jego raport jest twardym do zgryzienia orzechem dla rządowego optymizmu. Stwierdza on: a) zastój w obrocie pieniężnym, b) ciężki kryzys w rolnictwie, c) zupełny brak widoków zmiany na lepsze.

Taki stan nasz trwa właściwie od wiosny. Ale rządowi wróżbici pocieszali nas nadzieją, że „po żniwach" będzie lepiej. Nadzieja ta zawiodła na całej linji. Spodziewane odprężenie nie nastąpiło. Bujano nas także wiadomościami o zbliżającej się zmianie stosunków pieniężnych w Ameryce. Może się tam te stosunki i zmieniły, ale nie dla nas. Ciasny rynek amerykański zdobył się niedawno temu na 50 miljonów dolarów pożyczki dla Niemiec. Polska szuka i puka nadaremno.

Na tle tej rzeczywistości, potwierdzonej przez sanacyjnych ekspertów, odcinała się śmiałymi konturami Powszechna Wystawa Krajowa. Zaraz w jej początkach pewni ludzie (nazwijmy ich pesymistami) w listach do naszej redakcji zastanawiali się, czy w naszych ciężkich stosunkach jest ona przedsięwzięciem racjonalnem — czy godzi się na biedne szaty nasze wdziewać płaszcz gronostajowy.

Tłumaczyliśmy wtedy tym czarnowidzom, że P. W. K. da potężny impuls naszemu życiu gopodarczemu i będze tem narzędziem, które przełamie kryzys. Tak pisaliśmy ze względów na powodzenie wystawy. Te rachuby nie zupełnie się spełniły. W dziedzinie kulturalnej P. W. K. spełniła bez wątpienia wielką rolę. Kryzys zaś gospodarczy, jeżeli się nie pogłębił, to na tle Wystawy co najmniej tem bardziej się uwydatnił.

Nie znamy dokładnie kosztów Wystawy, ale została w niej uwięziona wielka kwota, mianowicie w budynkach, podczas gdy na ruch budowlany na innych terenach rząd wydziela hemeopatyczne dawki. To jakbądź nie jest racjonalnem. Trudno się natomiast zgodzić na takie rozumowanie lwowskiej „Gazety Porannej":

„Wystawę zwiedzało codziennie około 30.000 osób, zostawiając tam swe pieniądze. Wiemy, że nie są one stracone, że — tu się koncentrując — potęgują obrót lokalny. W dobie obfitości pieniężnej w całym kraju objaw taki byłby prawie obojętny, ale w dobie **ciężkiej anemji takie skupienie krwi z całego** organizmu w jednym organie musi wywołać wstrząsy. I nie wahamy się twierdzić, że jednym z głównych powodów katastrofalnej ciasnoty gotówkowej jest Powszechna Wystawa Krajowa."

Jesteśmy przekonani, że autor powyższego nie kierował się żadną zazdrością dzielnicową, ani też niechęcią do imprezy, która w każdym obcokrajowcu budzi podziw, a każdego Polaka napełnia dumą. Niemniej z równą racją możnaby komuś zarzucić, czemu nosi gotówkę w jednej kieszeni, zamiast rozdzielić ją równomiernie na wszystkie kieszenie.

Jeżeli P. W. K. ściągła większe kapitały do Wielkopolski to z pewnością poto, aby we formie podatków i spotęgowanej ekspanzji gospodarczej rozprowadzić je znowu po wszystkich arterjach państwa.

— **Ku czci ś. p. ks. prałata Malczewskiego** odbyło się 25 bm. posiedzenie zarządu Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy. Zastępca przewodniczącego, honorowy radca miejski Eckert podniósł we wzruszających słowach zasługi Zmarłego, który od roku 1921 całą swą szlachetną duszą oddawał się pracy nad polepszeniem bytu tych nieszczęśliwych istot. Każde posiedzenie zarządu, któremu przewodniczył ks. prałat Malczewski, odznaczało się niewymownie głęboką powagą tego troskliwego opiekuna niewidomych i szlachetnego przyjaciela członków zarządu. Przez powstanie z miejsca dali zebrani wyraz temu, że zasługi pierwszego polskiego prezesa pozostaną w niezapomnianej pamięci towarzystwa. Następnie kooptował zarząd w myśl statutów Tow. nowego przewodniczącego i wybrał jednogłośnie **ks. radcę Stepczyńskiego,** który wybór ten przyjął. Życzymy nowemu przewodniczącemu owocnej pracy w tej ważnej placówce, która od roku 1889 cieszy się poparciem i sympatją społeczeństwa i czynników samorządowych, szczególnie województwa poznańskiego i pomorskiego.

— **Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej.** Minister Komunikacji udzielił młodzieży szkolnej zniżek na kolejach na czas ferji z okazji świąt „Wszystkich Świętych" i Dnia Zadusznego. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już od dnia 30 październik nika do dnia 5 listopada br. włącznie.

— **Nowe rozporządzenia.** „Dziennik Ustaw" nr. 73 zawiera rozporządzenia: 1) O oznaczeniu miary nici w obrocie handlowym, 2) w sprawie zwrotu ceł przy wywozie wytworów hutniczych walcowanych oraz niektórych wyrobów metalowych, 3) w prawie częściowej zmiany taryfy celnej, 4) o utworzeniu Powiatowych Urzędowych Ziemskich w Gnieźnie i Jarocinie i 5) w sprawie uzupełnienia wzgl. zmiany rozporządzenia ministrów sprawiedliwości i skarbu odnośnie wydawania zarządzeń uskuteczniania potrąceń z uposażenia oficerów i zawodowych szeregowych.

— **Esperanto w gimnazjach bydgoskich.** Dowiadujemy się, że od kilku tygodni odbywa się w gimnazjum klasycznem w Bydgoszczy kurs języka pomocniczego Esperanto. Udział bierze 100 uczniów z 4-ch wyższych klas. Wykłada prof. Sygnarski. Zaznaczyć wypada, że absolwenci kursu otrzymują w świadectwie odpowiednią notę. W gimnazjum niemieckiem prowadzi kurs uczeń wyższej sekundy (klasy 7-mej) Reinhold przy udziale 25 rówieśników. Niezależnie od powyższych kursów prowadzi lekcje ks. prefekt Kukułka. Fakty te świadczą dobitnie o odrodzeniu się w Bydgoszczy ruchu esperanckiego, który przed kilku laty był tak bardzo żywy (np. istniało towarzystwo młodzieży katolickiej p. n. „Antauen kun kredo"). Kiedy się ocknie ze snu istniejące przecie u nas Societo Esperanto?

— **Chorągiewki żałobne na groby,** z których dochód przeznaczony na ubogich Tow. św. Winc. a Paulo przy Farze, nabywać można od czwartku w biurze parafjalnym przy Farze. Przy kościele farnym, Klarysek i przy kaplicy św. Florjana po każdej mszy św. można je także nabyć w dzień Wszystkich Świętych.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** odbyło swoje miesięczne zebranie 20. bm. w szkole św. Jana; najprzód przewodniczący podziękował p. Schmidtowi i p. Wrońskiemu za gościnne przyjęcie rolników u siebie; następnie powiadomił członków, że tut. starostwo bydgoskie udzieliło Tow. Pszczelarzy zapomogę. Na Wystawie Krajowej w Poznaniu osięgło Towarzystwo Pszczelarzy srebrny medal za wystawiony miód, potem wygłosił referat na temat: „Czy pszczoła w zimie potrzebuje powietrza?", który z zainteresowaniem został wysłuchany. Tow. uchwaliło w tym roku żadnego zebrania nie zwoływać.

— **Nowe Tow. właścicieli domów.** Od dłuższego czasu słyszało się narzekania członków istniejącego Tow. właścicieli domów na niedołęstwo zarządu tegoż Towarzystwa i politykowanie. Najważniejszy zarzut przeciw zarządowi był ten, że nikt nie zna statutu a zarząd robi co chce i że Towarzystwo zawodowe zamieniło się na kuźnię endecką, czego dowodem są ostatnie wybory do rady miejskiej. Niezadowoleni i niezrzeszeni utworzyli drugie towarzystwo pod nazwą Bydgoski Związek Właścicieli Nieruchomości, ułożyli i wnieśli statut do zatwierdzenia i zwołują **I. walne zebranie na dzień 29. bm. do sali pod Lwem** (dawniej Ognisko), **o godz. 8 wiecz.** Nowe towarzystwo stać będzie na gruncie apolitycznym i troszczyć się będzie o swoich członków, tem bardziej, że spłata hipotek ma nastąpić do 1. I. 1931 r.

— **Nie wywołał zbiegowiska.** Pan Klemens Nitz, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 36, oświadcza, że nie napadł p. Marji Dziedziny i nie wywołał zbiegowiska, jak mylnie ktoś podał do „Dziennika".

Przejście w stan spoczynku zasłużonej działaczki na niwie szkolnictwa zaw. p. Marji Kowalskiej.



Bydgoszcz, 29. 10. 1929.

Opuściła szeregi szkolnictwa w naszem mieście jedna z najstarszych i najzasłużeńszych sił na tem polu, przechodząc na własną prośbę w stan spoczynku, dyrektorka miejskiej szkoły handlowej i dokształcającej szkoły kupieckiej p. Marja Kowalska. A nie mały kęs czasu, bo niemal pół wieku pracowała ona na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku nauczycielskiem, a z czasem dyrektorskiem w szkolnictwie ogólnokształcącem i zawodowem. W żmudnym trudzie kształtowania serc i dusz młodych pokoleń wytrwała niespotykanie długo, bo aż **czterdzieści sześć lat** — z czego w rodzinnej Bydgoszczy lat przeszło czterdzieści, przeżywając z miejscowem społeczeństwem niedolę ucisku zaborcy i radość z odzyskania wolności. A ciężkim był los nauczyciela - Polaka, o ile nie był powolnem narzędziem germanizacji w rękach rządu pruskiego. Mimo stałego akcentowania swej narodowości, zaletami charakteru i niezwykłą pracowitością wyrobiła sobie p. Kowalska szacunek nawet u zaborców, to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała stanowisko stałej nauczycielki. Owiana duchem szerzenia oświaty zawodowej, kończy w Berlinie kursy handlowe, poczem w rodzinnem mieście pracuje w pierwszych [illegible] uczelniach (kursy handlowe im. Tow. Kupców, przekształcone w r. 1911 w miejską szkołę handlową) nie przerywając pracy w szkolnictwie publicznem. Nie dziw więc, że z odzyskaniem niepodległości już ówczesna Rada Ludowa ustanowiła ją **doradczynią** i przedstawicielką **władzy polskiej,** przy urzędującym jeszcze zaborczym dyrektorze **miejskiej szkoły handlowej.** Objąwszy jesienią 1920 r. kierownictwo tejże, mimo pietrzących się trudności, w krótkim czasie postawiła ją p. Kowalska na stopniu wysokiego rozwoju ku pełnemu zadowoleniu władz szkolnych i zainteresowanych sfer gospodarczych. Sama niezwykle pracowita i sumienna, obdarzona wybitnemi zdolnościami pedagogicznemi, kierowała przez lat dziewięć tą odpowiedzialną placówką szkolnictwa zawodowego, ciesząc się wielkim szacunkiem i poważaniem grona nauczycielskiego oraz miłością ze strony młodzieży.

Niemniej i poza szkołą opiekowała się p. Kowalska dalszym losem młodzieży, biorąc żywy udział w pracach Stowarzyszenia Młodych Polek oraz jako współzałożycielka i kulkuletnia kuratorka Koła Absolwentów szkół handlowych. Niezwykle skromna i niewymagająca nic dla siebie prosiła usilnie p. Kowalska, by nie urządzano jej żadnego uroczystego pożegnania, dlatego też grono nauczycielskie chcąc uczcić jej pamięć i zasługi złożyło kwotę przeznaczoną na ten cel jako fundusz początkowy **fundacji im. dyrektorki Kowalskiej,** mającej służyć na wsparcie dla niezamożnej młodzieży szkoły handlowej.

Jej następca **prof. Witek** i osierocone grono zasyła Dostojnej Jubilatce tą drogą więc najserdeczniejsze „Ad multos annos" z tem, że postać Jej owiana miłością szkoły, pracy i obowiązku — ujęta w skromne ramy portretu, przyświecać będzie jak dobry duch opiekuńczy tej ważnej placówce, przy której pracowała od czasu jej założenia.

Miasto Bydgoszcz otrzyma starostę grodzkiego.

Potwierdza się wiadomość o powierzeniu czynności administracji policji w miastach **Bydgoszczy, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu i Toruniu** — starostom grodzkim. Rozporządzenie Rady Ministrów w tej sprawie, z nadmienieniem, że Minister Spraw Wewnętrznych może funkcje starostów grodzkich powierzyć odnośnym starostom **powiatowym, nosi datę 23 września 1929 r.,** to znaczy, że podpisane zostało przed zjazdem Związku Miast w Warszawie, gdzie energicznie przeciwko niemu protestowano, uważając je za „karę" za wybory...

Rozporządzenie pojawiło się w Dz. Ustaw dopiero dnia **22 października.**

Nadmieniamy, że czynności, które teraz powierzone być mają nowemu staroście grodzkiemu, wykonywał w Bydgoszczy ku ogólnemu zadowoleniu Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, którego decernentem jest p. radca Henryk Hańczewski.

Z obrad urzędników miejskich m. Bydgoszczy.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w restauracji Rzeźni Miejskiej plenarne zebranie Tow. Urzędników Miejskich. Członków zebrało się przeszło 100.

Posiedzenie zagaił prezes p. Weber.

Protokół z ostatniego posiedzenia odczytał następnie sekretarz p. Płażalski, po którym zabrał głos p. prezes, mówiąc w krótkich, lecz barwnych słowach o ś. p. generale Pułaskim. Obszerny odczyt o Pułaskim wygłosił następnie p. Kowalski, w którym jasno i wyczerpująco zobrazował życie i śmierć tego bohatera obu półkuli.

Następnie prezes zdał sprawozdanie z zjazdu urzędników miejskich województwa poznańskiego oraz ze zjazdu delegatów Związków Pracowników Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27. 7. 29 r. w Poznaniu, a sekretarz z dotychczasowej działalności zarządu towarzystwa.

Przechodząc do prac ogólnospołecznych prezes odczytuje pismo okręgowego komitetu Floty Narodowej w celach zorganizowania koła tegoż komitetu wśród członków Towarzystwa Urzędników Miejskich. Po dłuższej dyskusji członkowie jednogłośnie uchwalili utworzenie odnośnego koła, opodatkowując się miesięcznie w wysokości 50-groszowych składek.

W myśl okólnika p. wojewody poznańskiego, zachęca p. prezes wszystkich członków do czynnej pracy społecznej.

W końcu wygłosił prezes referat o potrzebie pracy nad rozwojem umysłu i podniesieniu poziomu wiedzy ogólnej wśród kategorji urzędników średnich i niższych, apelując gorąco do nich, aby czytali książki, aby pracowali nad sobą, co jest koniecznem dla wszystkich, a szczególniej dla urzędników. Zebrani pochwalając jednomyślnie słowa prezesa, uchwalili zorganizować dla członków kursa historji i geografji, poruczając zarządowi wprowadzenie ich w życie od połowy listopada br.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i krótkiej informacyjnej pogadance prezes po 3-godzinnych obradach zebranie zamknął.

Swiętości nie szargać!

Ostrzeżenie dla Hodurowców.

Rezolucje przyjęte jednomyślnie na sześciu uroczystych akademjach z okazji **VI Dnia Katolickiego w Bydgoszczy,** dnia 27 października br. brzmią dosłownie jak następuje:

I.

Zważywszy niesłychaną doniosłość w dobie obecnej misji wewnętrznej, wzywamy wszystkich katolików

1) do **czynnego apostolstwa ideologji chrześcijańsko - społecznej zwalczanej** przez agitację wywrotową i sekciarską;

2) do **zwalczania** energicznego wszelkich **czynników demoralizacji** jak alkohol, literatura pornograficzna, niemoralne widowiska, rozkład rodziny;

3) do **szeregowania się w towarzystwach katolickich** i pogłębiania pracy wewnętrznej w nich przez częste praktyki religijne oraz do popierania materjalnego tychże.

II.

Z oburzeniem przyjęła opinja katolicka miasta Bydgoszczy pogłoskę, podawaną przez prasę, że **przywódca tutejszej sekty hodurowców ma tu w Bydgoszczy odebrać świętokradzko pseudo-święcenia biskupie.** Byłoby to niesłychane zdeptanie wysokiej godności apostolskiej.

Zważywszy to, my katolicy oświadczamy z całą stanowczością, że **żadną miarą nie ścierpimy, ażeby w mieście naszem nawskroś katolickiem,** jak to wyraźnie okazały wybory do Rady Miejskiej, **miało się odbyć bluźniercze sponiewieranie dostojnej godności biskupiej przez sektę hodurowców.**

Wzywamy władze kompetentne, żeby na podstawie Konkordatu wzięły w obronę Kościół Katolicki i **nie dopuściły** hodurowcom, sekcie nielegalizowanej przez państwo, spełnić podobnego bluźnierstwa.

*

Na akademjach uchwalono wysłać następujące telegramy:

Telegram:

do Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI.

My katolicy zgromadzeni na uroczystej akademji z okazji VI Dnia Katolickiego w Bydgoszczy składamy najpokorniej Waszej Świątobliwości najszczersze ślubowanie wierności wierze katolickiej oraz zapewnienie miłości synowskiej.

Telegram:

do Jego Eminencji Ks. Prymasa i Kardynała Hlonda.

My katolicy zgromadzeni na uroczystej akademji z okazji VI Dnia Katolickiego w Bydgoszczy wyrażamy Waszej Eminencji najgłębszy hołd i przywiązanie synowskie i przyrzekamy stać wiernie pod sztandarem Chrystusa Króla.

*

Telegram:

do Jego Ekscelencji Ks. Bisk. Laubitza.

My katolicy zgromadzeni na uroczystej akademji z okazji VI Dnia Katolickiego w Bydgoszczy przejęci niewymowną radością, że danem nam jest gościć wśród siebie W. Biskupią Mość, składamy do stóp W. Ekscelencji najgłębszy hołd i przywiązanie synowskie i przyrzekamy stać wiernie pod sztandarem Chrystusa Króla.

Wieczorek w Bydgoskiem Tow. Wioślarskiem na cześć zwycięzców.

Pierwszy tego rodzaju obchód uroczystości na cześć zwycięsców urządziło B. T. W. w ub. sobotę dnia 26. bm. wieczorem w sali Lengninga. Na dekorację sali zużyto flagi wszystkich klubów polskich. Dwa długie barwne sznury z chorągiewkami, przeciągnięte na krzyż, robiły na widzu bardzo miłe wrażenie. Resztę dekoracji wypełniła zieleń, umieszczona za stołem prezydjalnym. Wśród zieleni, na stoliku, ustawiono zdobyte nagrody. W lewym rogu sali stał dumnie sztandar wioślarski, oparty o drzewo noszące liście laurowe. Obchód rozpoczął się słowem wstępnem, które wygłosił wiceprezes p. Czaykowski. Następnie usłyszeliśmy grę na skrzypcach członka B. T. W., któremu towarzyszyła do popisu na fortepianie siostra jego p. Sergotówna. Po koncercie p. Dober również członek B. T. W., wygłosił bardzo udatny wierszyk p. t. „Statek". Dalszy punkt programu przewidywał przemowę dyr. Żewickiego, sekretarza B. T. W. Z przemówienia zasłużonego sekretarza dowiadujemy się, że w tym roku zdobyło 13 zwycięstw. Pan Żewicki odczytał nazwiska tych, którzy w poszczególnych biegach uzyskali te zwycięstwa. Panu Bronikowskiemu uzbierała się jubileuszowa liczba zwycięstw. Mając w tym roku 9 punktów zwycięskich, ma ich za sobą razem 25. Z okazji tej wręczył mu sekretarz żeton pamiątkowy. Dziękując zwycięscom za chlubny wysiłek apeluje, żeby nie spoczywali na laurach, tylko dalej wytrwali i w zgodnej pracy przyczynili się do rozkwitu i potęgi B. T. W. Toastem i przemówieniem na cześć zwycięsców nie było końca. W imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przemówił p. N. Basiński. Po wspólnym śpiewie „O Ty Brdo" nastąpiły solowe popisy na skrzypcach pp. Kujawy i Grzegorczyka. W końcu p. Pohl zadeklamował wiersz p. t. „Naprzód".

Po północy zakończyła się „fidelitas", który zgromadził około 100 członków. W ciągu wieczorku panował miły i serdeczny nastrój.

Dzikie wybryki pijanych osobników.

W ub. sobotę o godz. 4 po poł. dwóch pijanych osobników, zatrzymało w ulicy Parkowej chłopca z gazetami pod pozorem, że chcą przejrzeć inzeraty. Grzeczny i usłużny chłopak chętnie zgodził się na to, myśląc sobie, że może który z nich kupi potrzebną gazetę. Tymczasem pijacy ku zadowoleniu swych dzikich instynktów, podarli chłopakowi na drobne kawałki cztery gazety; a gdy chłopiec upominał się, aby mu szkodę zwrócono, pobili go dotkliwie.

Biedny chłopak, pokrzywdzony w tak barbarzyński sposób przez pijanych i dzikich osobników, pobiegł na ulicę Gdańską do będącego w służbie policjanta, co widząc osobnicy, zbiegli przez podwórze do hotelu „Pod Orłem". Chłopak jednak pobiegł za nimi i rozpoczęła się gonitwa.

Osobnicy próbowali zbiec chłopcu z oczów przez cukiernię „Pod Orłem", chłopak jednak tropił za nimi i gdy wybiegli na ulicę Gdańską, wezwał na pomoc policjanta, który jednego z nich przytrzymał, drugi zaś zbiegł.

Po doprowadzeniu osobnika do urzędu policyjnego, zjawił się wkrótce za nim i drugi osobnik, który nie chciał opuszczać w niedoli swego towarzysza i spieszył mu z pomocą. Okazało się, że byli to: 25-letni Józef Budziński, zamieszkały przy ulicy Saperów 24 w Jachcicach i 26-letni Maksymiljan Witkowski, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Ponieważ obydwaj osobnicy byli mocno pijani, a Witkowski zachował się w urzędzie awanturniczo, przeto odwieziono ich karetką do aresztów. Tam jednak Witkowski, popadłszy w jakiś szał, począł krzyczeć w niebogłosy i demolować urządzenie wewnętrzne celi tak, że musiano mu założyć kaftan bezpieczeństwa.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** Nabożeństwo dla głuchoniemych oraz wspólną komunję św. odprawi się w niedzielę, dnia 3 listopada, o godz. 10 w kaplicy św. Florjana. Okazja do spowiedzi św. w sobotę od godz. 6—7 w kościele św. Trójcy oraz w niedzielę od godz. 9 w kaplicy św. Florjana.

Wieczorem o godz. 6 odbędzie się walne zebranie Polsko - Katol. Tow. Głuchoniemych i Klubu Sport. Głuchoniemych.

Ks. Hanelt, duszpast. głuchon.

Miał szczęście do ludzi.

Przed niedawnym czasem pojawił się na terenie m. Bydgoszczy niejaki Adam Snowacki, który przedstawiając się jako kupiec samodzielny, starał się o zawarcie znajomości, które następnie wykorzystywał w ten sposób, że zaciągał pożyczki u znajomych. I tak pewna firma zażyrowała mu weksel grzecznościowy na 1400 złotych, druga na 725 zł, trzecia na 600 zł itd., a prócz tego, naciągnął on wiele osób na pożyczki, udzielone mu na słowo. W końcu jednak, mieszkanie przy ulicy Chocimskiej 3, „odstąpił" innej osobie, a sam ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Niema to, jak mieć szczęście do ludzi.

— **Ostre strzelanie.** W dniu 31. bm. przeprowadzać będzie 62 p. p. Wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty Wlkp. (plac ćwiczeń w Jachcicach) ostre strzelanie.

— **Złodziej na cmentarzu.** Niedawno temu skradł ktoś ogrodzenie cmentarza ewangelickiego przy ulicy Chmurnej na Czyżkówku. Sprawcy wtedy nie wyśledzono. Gmina ewangelicka postawiła drogim kosztem nowy płot — cóż, kiedy i ten był solą w oku złodzieja. Nie trwało więc długo i również nowego płotu już nie było. Policja wszczęła śledztwo i podobno jest już na tropie wstrętnego zbrodniarza, który nawet zmarłych okrada. Jest nim, jak słychać, członek głośnej sekty „badaczy pisma św.".

— **Awanturnik.** W ub. niedzielę podczas zabawy w sali pewnej restauracji, niejaki Bronisław Z., będąc w stanie pijanym wywołał bójkę z obecnymi i rozbijał tańczące pary. Został on aresztowany.

— **Zaczepiały przechodniów.** Dnia 27. bm. o godz. 23 wiecz. przechodnie ulicą Gdańską zgorszeni byli widowiskiem, jakie wywołały dwie młode pijane kobiety. Zaczepiały one w nieprzyzwoity sposób mężczyzn, idących nawet w towarzystwie pań, które również obrzucały stekiem obelg. Po przytrzymaniu ich i doprowadzeniu ich do urzędu policji, stwierdzono, że były to: niejaka 19-letnia Ludwika Św. i 28-letnia Anna Chr.

— **Odebrano złodziejom dwa kosze.** Dnia 26. bm., podczas targu na Rynku im. marszałka Piłsudskiego, dwóch małoletnich osobników skradło pewnym paniom dwa kosze ręczne, naładowane artykułami spożywczemi. Zauważeni przez policję, w pościgu kosze porzucili, a sami ratowali się ucieczką. Kosze znajdują się w komisarjacie I. przy ulicy Jagiellońskiej 21, pokój 46, gdzie właścicielki mogą je odebrać.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Swit, dzień i noc".

Komedja w 3 aktach Nicodemi'ego.

Występ gościnny Marji Malickiej i Aleks. Węgierki.

Zdzierając dziś kartkę kalendarza ściennego zauważyłem na odwrotnej stronie daty, wśród różnorakich cytatów „o kobiecie", takie powyższe słowa poczciwej, zapomnianej powieściopisarki, Ludwiki Godlewskiej: „Miłość wchodzi mężczyźnie przez oczy, a kobiecie przez uszy". Godlewska nic nie wiedziała o Nicodemim — z tej prostej przyczyny, że zmarła w r. 1890, a utalentowany współczesny włoski dramaturg nie czerpał chyba swych natchnień z dzieł czwartorzędnej polskiej autorki. A jednak o cytacie przypadkowo spostrzeżonym i przeczytanym myślało się podczas rozkosznego spektaklu prawie bez przerwy.

Dwudziestopięcioletni Mario ujrzał o świcie drzemiącą w parku dwudziestopięcioletnią Annę. Pościg aż do werandy willi, w której mieszka ona. Utarczka słowna. Anna dowiaduje się, że przypadkiem stała się przyczyną pojedynku między Mariem a jakimś grubym gitarzystą. Tragifarsowa sytuacja ułatwia zawziętemu młodzieńcowi przełamanie uporu. Zbliżenie.., pierwszy pocałunek, prawdopodobnie ostatni. Mario wraca jednak zdrów i cały z pojedynku. Światło dzienne szkodzi jednak dalszemu zbliżeniu serc. Dopiero przy księżycu przestają się czubić ci, którzy się lubią. Odpadają fikcyjne powody zazdrości. Happy end — jak w kinie. Mario czyta depeszę, uwiadamiającą jego matkę o zaręczynach z Anną i rozwija programik przyszłego szczęścia...

Oto wszystko i nic, jeżeli się pominie rzecz najważniejszą — dialog zakochanych, ciągnący się przez 3 akty. Tej rozmowy można się wyuczyć na pamięć; powtórzyć ją w streszczeniu mógłby tylko zakochany jak Mario, w dodatku, gdyby był adwokatem... Tym to dialogiem stoi i upada cała sztuka Nicodemi'ego. Poza tem żadnej akcji, żadnej zmiany dekoracyj. Tylko dwie osoby na scenie i kilka razy głosy za sceną.

Jeżeli zważymy, że „Świt, dzień i noc" obiegł sceny całej Europy, w niektórych teatrach był wystawiony kilkaset razy, wszędzie przez 2 i pół godziny zdołał fascynować publiczność, to jest to chyba najlepszym dowodem, że dramat może się obyć bez wszelkich zewnętrznych efektów. Coprawda pod warunkiem, że para zakochanych tak się w nim będzie kłóciła, jak Mario i Anna. Ich dialog nie jest ani szczególnie mądry, ani szczególnie błyskotliwy. Niema tu Wilde'a paradoksów, niema dowcipów Shawa. Nawet humoru stosunkowo niedużo. Tajemnica oddziaływania tkwi w niemal seismograficznie ścisłem oddaniu batalji słownej dwojga naprawdę autentycznych żywych ludzi. Zdania wiążą się tak naturalnie, tak oczywiście, że prawie ulega się omyłce niedostrzegania wielkiego mistrzostwa autora.

Rzecz jasna, że powodzenie sceniczne „Świtu" zależy w zupełności od artyzmu aktorów, kreujących przekomarzającą się parę zakochanych. Nie starczy gra przeciętna, poprawna. Trzeba mieć, aby porwać widownię, słodko-łobuzkowaty wdzięk Anny, sentymentalny, a przecież męsko-zdobywczy dar mówienia Maria. Inaczej wyjdą „słowa, słowa". Trzeba grać koncertowo.

Patrząc na grę p. Malickiej i p. Węgierki było się tak olśnionym, tak porwanym, że zrazu wprost nie myślało się o niczem, nie reflektowało się, tem mniej pozwoliło powstać jakimś zastrzeżeniom. Trudno zrazu było nawet wyobrazić sobie inną koncepcję aktorską, inny sposób ujęcia. Ręce składały się same do oklasków, wściekłość ponosiła człowieka, że nie wniesiono na scenę całej fury kwiatów, któremi u nas obsypuje się przecież całkiem przeciętnych aktorów. Do góry komplimentów dodajemy więc szczyptę najszczerszego zachwytu dla pięknie się prezentującej i grającej pary, która objawiła nam całą słoneczność sztuki, niedarmo wywodzącej swój ród z pogodnej Italji.

Dopiero teraz, kiedy piszę recenzję, uprzytamniam sobie, że role można by — na upartego — ująć równie doskonale, choć inaczej. Anna mogła być n. p. mniej sprytną kobieciną, a więcej sentymentalnem, bezwolnem dziewczątkiem. Odwrotnie, Mario mógłby być także zrealizowany mniej lirycznie. Na to jednak trzebaby innego temperamentu, innego kolorytu psychicznego, niż ten, który jest właściwością naszych gości.

Na koniec życzenie pod adresem technika. Oświetlenie było szkaradnie nijakie, zwłaszcza podczas sceny ze świtem. Jest to tem smutniejsze, że światło jest jakby trzecim aktorem sztuki Nicodemi'ego.

Pod adresem P. T. Publiczności, zwłaszcza młodych lub czujących się młodymi, pozwolimy sobie wyrazić skromne ostrzeżenie: Niechaj młodzieńcy nie naśladują zbyt pohopnie wygadanego Włocha, niechaj piękne panienki będą ostrożniejsze od Anny. Nie zawadzi ta ostrożność w czasach, kiedy się kręci tylu wymownych oszustów...

Teatr był nabity. Widać, że nie jest źle z jego kasą, jeżeli grają dobrzy aktorzy, i jeżeli idą dobre sztuki. Sukces był tem więcej zadziwiający, że przedstawienie odbyło się przed pierwszym, że bilety były drogie. Widocznie nie jest sytuacja ekonomiczna tak zła, jak o tem mówią chorobliwi pesymiści i zajadła prasa opozycyjna...

Dr. Jan Piechocki.

— Z Komitetu Rozbudowy m. Bydgoszczy. W dn. 17 bm. odbyło się 20-te z rzędu posiedzenie tut. Komitetu Rozbudowy Miasta, a pierwsze w nowym składzie. Na posiedzeniu tem wybrany został stosownie do miejscowego statutu, ponownie na jeden rok, zastępca przewodniczącego w osobie radcy budownictwa, inż. arch. Raczkowskiego. Komitet składa się zatem z pp. dr. Chmielarskiego — kierownika magistratu i wiceprezydenta miasta — jako przewodniczącego, radcy budownictwa, inż. arch. Raczkowskiego jako zastępcy przewodniczącego, oraz członków: radcy Wachego, radnych budowniczego Jaworskiego, Aleksandra Kallnika i Tadeusza Matuszewskiego, Webera jako delegata Tow. Właśc. Domów, Matuszczaka przedstawiciela Zw. Lokatorów, inż. Głowackiego delegata Stow. Techników w Bydgoszczy, dr. Ziętaka oraz Jankowskiego. Po wyborze zastępcy przewodniczącego Komitet uchwalił popierać szereg wniosków na łączną kwotę 15 tys. zł na remont domów z kredytów specjalnych na ten cel wyznaczonych przez Komunalną Kasę Oszczędności. Następnie powziął Komitet zasadniczą uchwałę, żeby z przyszłych funduszów kontyngentu nie przyznawać kredytów tym osobom, które budować będą mieszkania o większej ilości pokoi, bowiem z kredytu będzie musiało korzystać miasto ze względu na stworzenie jaknajwiększej ilości małych mieszkań. Spółdzielnie, budujące małe mieszkania, będą miały pełne poparcie. Oświadczenie p. radcy bud. inż. arch. Raczkowskiego, że organizuje dwie spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane zostało przychylnie przez Komitet przyjęte. Po przydzieleniu kilku parcel budowlanych osobom, które zamierzają budować z własnych funduszów domy mieszkalne i po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie zostało zamknięte.

— P. Żarowska nie oblała p. Dyniewskiego kwasem siarczanym. W związku z opisanym przez naszego korespondenta wypadkiem na weselu w Ciechocinku zjawiła się w naszej redakcji wspomniana mieszkanka Bydgoszczy, pani Anna Żarowska, zaprzeczając stanowczo, jakoby ona oblała p. Dyniewskiego jakimś płynem. Na dowód przedłożyła nam uchwałę Sądu Grodzkiego w Ciechocinku, w której zaznaczono, że p. Żarowska jest tylko podejrzaną o przestępstwo, lecz pozostaje na wolności, sprawę zaś skierowano do prokuratora przy sądzie okręgowym we Włocławku. Pani Żarowska opowiada na swoje usprawiedliwienie, że kobiet w orszaku weselnym było więcej, więc niewiadomo, która p. D. oblała.

— Wyjaśnienie. Odnośnie do zamieszczonej przed kilku dniami w naszem piśmie wzmianki p. t. „Manipulant mieszkaniowy", policja wyjaśnia, że p. Maksymiljan Mozajka, mistrz malarski, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 60, niema nic wspólnego z osobnikiem, który dokonał oszustwa mieszkaniowego, zawierając fikcyjny kontrakt i podpisując się nazwiskiem p. Mozajki.

Zabawę jesienną urządza w Strzelnicy dnia 3 listopada br. Tow. śpiewu „Harmonja". Program przewiduje całą moc niespodzianek. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek zabawy o godz. 6 wiecz.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL występuje dziś z drugą częścią niezwykłego dzieła filmowego wytwórni francuskiej p. t. **„Hrabia Monte Christo"**, w której więzień twierdzy D'If jako hrabia nadzwyczaj bogaty mści się na swych wrogach. Wspaniałe sceny o napięciu tragicznem, przepyszna wystawa i gra artystów, jak Angela, Lil Dagover w głównych rolach przykuwają uwagę widza i zachwycają swojem doskonałem opracowaniem przerobionej powieści francuskiej pisarza Aleksandra Dumasa. Nadprogram.

NOWOŚCI. **„Dama pod maską"** rozkoszny dramat z czasów inflacyjnych, odsłania tajemnice zakulisowe teatrów rewji, pokazuje naocznie, jaką drogą zdobywa się engagement, jakie momenty są tu decydujące. Technika filmu nowoczesna. Akcja trzyma w napięciu i wywiera potężne wrażenie. Dodatek nadzwyczajny, interesujące aktualności, najświeższy tygodnik „Metro Goldryn", **„Nad Niemnem"** i **„Wśród zwierząt Afryki"**. Powodzenie wczoraj, w dniu premjerowym, było wielkie.

MARYSIEŃKA wyświetla wytworny, miłosny, bogaty w kapitalne sytuacje film p. t. **„Księżniczka Olala"**, z uroczą brunetą Carmen Boni w roli głównej.

CORSO. Tylko dziś i jutro po raz ostatni **„Naszyjnik Ramony"**. Rolę główną odtwarza Eddie Polo, w otoczeniu słynnych gwiazd wiedeńskich. Nadprogram arcywesoła farsa p. t. **„Mistrz na wrotkach"**, oraz aktualności p. t. **„Zakopane"**. Wkrótce występy jasnowidza **Władzia Zwirlicza.**



Żywy obraz na scenie w Domu Katolickim w Sępolnie w dniu poświęcenia gmachu dnia 13 października 1929 r.

Na sfałszowany czek chciała podjąć gotówkę.

Dnia 26. bm. o godz. 12,30 do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy, przybyła jakaś nieznana niewiasta i przedłożywszy czek nr. 006350, wystawiony na 2000 zł, z podpisem Rudolfa Ruferata i M. Orzechowskiej, usiłowała podjąć z banku wymienioną sumę. Urzędnik banku, mając jednak pewne wątpliwości co do autentyczności podpisów na czeku, zażądał od owej kobiety wylegitymowania się, na skutek czego kobieta niezwłocznie zbiegła, pozostawiając czek w rękach urzędnika. Okazało się, że czek był własnością p. Leona P. któremu całą książeczkę czekową skradziono.

Ostrzega się więc przed przyjmowaniem dalszych czeków serji Ł na nr. wyżej wymienionym, a w razie zgłoszenia się kogoś z takim czekiem, należy go ująć i oddać w ręce policji.

Okradł swego pracodawcę.

Rolnik z Wtelna pod Bydgoszczą, p. Władysław Deja, poszukiwał w Bydgoszczy człowieka do pracu na roli. Zgłosił się więc niej. Jan M. z Bydgoszczy, którego p. D. przyjął w charakterze oracza. Nowoprzyjęty oracz przez kilka dni pracował uczciwie i pilnie, ale jakiś zły duch natchnął go myślą nieczystą. Mianowicie, wykorzystawszy pewnego dnia nieobecność swych pracodawców w domu, skradł im kilkaset złotych i ulotnił się porzucając rozpoczętą robotę w polu. Pan D., naturalnie udał się do policji celem odszukania nieuczciwego pracownika.

— Ujęci podczas obławy policyjnej. Podczas obławy nocnej z 27 na 28 bm., policja ujęła 44-letniego Marjana Koperskiego, który będąc zasądzony wyrokiem sądu tutejszego na przymusowe roboty, ukrywał się. Odstawiono go do jednego z zakładów roboczych.

Podczas tejże samej obławy, ujęto podejrzaną o różne drobniejsze kradzieże Magdalenę Z., którą odstawiono do więzienia sądowego.

Z sali sądowej.

Ciężka kradzież w recydywie.

Przed tą samą Izbą Karną odpowiadał 20-letni Adam Piwowarski, zamieszkały w Szubinie, oskarżony o kradzież w recydywie.

Oskarżony włamał się wraz z drugim osobnikiem do piwnicy rakarza Erdmana w Szubinie, gdzie skradł skórę z konia.

Sąd wymierzył mu karę 3 lat ciężkiego więzienia.

O zabicie dziecka.

Przed pierwszą Izbą Karną Sądu Okręgowego zasiadła na ławie oskarżonych 27-letnia Alma Wit, zamieszkała w Starym Dworze, oskarżona o zabicie dziecka.

Oskarżona, będąc zajętą jako służąca na majątku w Starym Dworze, powiła w lipcu rb. nieślubne dziecko, które w kilka dni po urodzeniu zmarło. Sińce i zadrapania na szyjce dziecka oraz zadraśnięcia wewnątrz gardła, wskazywały na to, że dziecko duszono, skutkiem czego nastąpiła w kilka dni śmierć dziecka. Nie było najmniejszej wątpliwości, że czynu tego dokonała oskarżona, która jednak tłumaczyła się, że nie mając żadnej podczas porodu pomocy i będąc w gorączce może bezwiednie to zrobiła, lecz nic nie pamięta. Sąd jednak nie dał wiary temu tłumaczeniu i skazał oskarżoną Almę Wit na 2 lata więzienia.

Nałogowa złodziejka.

Ta sama Izba Karna rozpatrywała wniosek 57-letniej Ryfki Gerecht, izraelitki z Włocławka, która za kradzież zasądzoną została wyrokiem Sądu Grodzkiego w Radziejowie na 2 lata ciężkiego więzienia i ostatnio wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na 6 lat ciężkiego więzienia, (która to kara na mocy amnestji zniżoną jej została do 4 lat) i na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10. Oskarżona we wniosku swoim prosiła sąd o połączenie tych kar i wymierzenie jej jednej łącznej kary.

Sąd, przychylając się do wniosku prokuratora, wymierzył oskarżonej łączną karę 7 lat ciężkiego więzienia, darowując jej z tej kary 2 lata na podstawie amnestji; zasądzenie oskarżonej na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10 i roztoczenia nad nią dozoru policyjnego, sąd utrzymał w mocy.

Wieczorek z tańcami Bydgoskiego Klubu Wioślarek, który odbędzie się dnia 9 listopada br., zapowiada się znakomicie. Wioślarki przygotowują na ten wieczór tombolę i dużo miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 30 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa. 12,05: Koncert z płyt gramofonowych. 16,45: Koncert z płyt gramofonowych. 17,45: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja. 19,10: „Skrzynka pocztowa", giełda rolnicza. 19,25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40: „Radjokronika". 20,30: Koncert kameralny. 21,10: Kwadrans literacki: Fragment z powieści Kossak-Szczuckiej p. t. „Złota wolność". 22,10: Feljeton p. t. „Opinja publiczna". 23,00: Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

19,40: **Hilversum.** Kwartet, Guarneri.

19,45: **Wiedeń.** „Requiem" Verdi'ego, chór, orkiestra, organy i soliści.

20,30—21,10: **Katowice.** Koncert kompozytorski Witolda Friemanna.

Dział społeczny.

30-lecie Chrześcijańskich Zw. Zawodowych w Niemczech.

Socjaliści polscy w agitacji swej, skierowanej przeciw ruchowi chrześcijańsko-społecznemu, wmawiają nieuświadomionym robotnikom, że na całym świecie warstwa pracująca tkwi w obozie socjalistycznym i prze do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, tylko w Polsce panuje rozbicie, spowodowane — jak mówią — przez kapitał. Robota ta oczywiście dąży do tego, by się robotnik polski, broń Boże, nie poznał na prawdzie i nie dowiedział się, jak na zagadnienia społecznej natury patrzy robotnik zagranicą i pod jakimi idzie sztandarami. Ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce, reprezentowany przedewszystkiem przez Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, traktuje się w tej propagandzie, jako coś przemijającego, jako ruch bez głębszego znaczenia i racji bytu. Wielkie hasła twórcy tego ruchu, wiekopomnego Papieża Leona XIII. przedstawia się w polemikach jako wynurzenia czcigodnego skądinąd starca, który — jak mówią socjaliści — nie dostrzegł, że motorem, popychającym życie, jest walka klas, nic nie mająca wspólnego z religją. W rzeczową dyskusję z nami na tle zasad, w rzeczową krytykę światopoglądu chrześcijańsko-społecznego, socjalizm polski się nie wdaje. Czyni to świadomie, aby polskie masy pracujące nie zainteresowały się tym światopoglądem i nie sięgnęły po rozprawy **naukowe,** stanowiące uzasadnienie naszego programu a druzgocącą krytykę haseł i zasad socjalistycznych, wynikających z materjalistycznego pojmowania dziejów.

Przez czas jakiś taka metoda walki oczywiście może mieć powodzenie, ale z czasem prawda dotrze i do polskich robotników i otworzy im oczy na to, co się dzieje w szerokim świecie i jak światły robotnik w państwach zachodniej Europy coraz więcej odwraca się od socjalizmu i kieruje swe zaufanie ku ruchowi chrześcijańsko społecznemu, hołdującemu rzekomo zasadom abstrakcyjnym (oderwanym od życia) a jednak ujmującemu zagadnienia realne (rzeczywiste) znacznie prościej aniżeli rzekomo bardziej realny socjalizm.

Taki odwrót mas od socjalizmu daje się zauważyć ostatnio szczególnie w Niemczech. Obraz zmiany układu sił w ruchach społecznych dał tu kongres chrześcijańskich związków zawodowych, odbyty w ubiegłym miesiącu we Frankfurcie nad Menem z okazji 30-tej rocznicy istnienia tych związków w Niemczech.

Pierwszy kongres robotników katolickich, na którym założono Chrześcijańskie Związki Zawodowe, odbył się w roku 1899 w Moguncji. Sprawozdanie, złożone przez kierownictwo związków w roku następnym na kongresie we Frankfurcie, stwierdzało, że w ciągu jednego roku zdobyły Chrześcijańskie Związki Zawodowe 94.120 członków. **31 grudnia 1928 roku liczyły Ch. Z. Z. w Niemczech 763.843 wypłatnych członków,** powiększywszy się w ciągu jednego tylko roku 1928 o 120.000 członków. Liczba ta wzrasta stale i coraz gwałtowniej. Dochód Ch. Z. Z. w Niemczech wynosi obecnie 9 miljonów marek rozchód 6 miljonów 300 tysięcy marek rocznie. Nadwyżki kasowe, przekraczające obecnie kwotę 2 milj. marek rocznie, przekazuje się po części na t. zw. żelazne rezerwy strajkowe i zapomogowe, po części zaś na budowę domów robotniczych oraz instytucyj społecznych.

W ostatnim kongresie, na którym rozpatrywano ciężkie położenie niemieckich warstw pracujących a rozprawiono się z przeciwnikami ustawodawstwa socjalnego w Niemczech, brali udział niemiecki minister pracy dr. Wissel (socjalista), który z uznaniem wspomniał o niezwykle dodatniej pracy poprzednika swego, chrześcijańskiego społecznika ks. dr. Braunsa, oraz przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy.

Olbrzymi rozwój chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech jest dowodem żywotności ruchu chrześcijańsko-społecznego i przeczy stanowisku socjalistów, którzyby ruchowi chrześcijańsko-społecznemu **chcieli odmówić racji bytu.**

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 29 10. (PAT). Jak donosi urząd kryminalny w Altonie, aresztowano trzech osobników, którzy przyznali się, iż zajmowali się sporządzaniem maszyn piekielnych, używanych w zamachach bombowych w Szlezwiku i Holsztynie.

Zurych, 29. 10 (PAT). Utworzył się tu komitet, który wysuwa prof. Maksa Huberta, b. prezesa międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze jako kandydata przy zbliżających się wybo borach uzupełniających do rady związkowej. Komitet zwrócił się jednocze śnie do prof. Huberta z prośbą o przyjęcie kandydatury.

Genewa, 29 10. (PAT). Komitet gospodarczy Ligi Narodów zakończył generalną debatę nad sprawą rozjemu celnego. Większość członków komitetu uważa ten projekt za poważną próbę ulepszenia gospodarczych organizacji Europy.

Senat zbierze się 6 listopada.

Warszawa, 29. 10. (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w środę, dnia 6 listopada br. o godz. 16-ej.

Posiedzenie senackiej **komisji prawniczej** wyznaczone zostało na środę, dn 6 listopada o godz 11 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) projekt ustawy o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w powiecie zbaraskim w okręgu sądu okręgowego w Tarnopolu (sprawozdawca senator Gołachowski),

2) projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierających prawo o ustroju sądów powszechnych (sprawozdawca senator Perzyński).

Dokąd pójdzie dyr. Górecki?

Warszawa, 29 10. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych kół informują nas, że dotychczasowy dyrektor Polskiej Ajencji Telegraficznej p. Górecki zostanie mianowany korespondentem PAT w Rzymie albo Berlinie.

Red. Sacha posłem.

Z Torunia donoszą, że poseł endecki Franciszek Wrzesiński ze względu na zły stan zdrowia (?) złożył mandat poselski. Na jego miejsce wchodzi nacz. red. „Słowa Pomorskiego“ p. Stefan Sacha.

— No, teraz napewno będzie po Piłsudskim!...

P. Antczak z Torunia posłem.

W miejsce posła NPR prawicy Mańkowskiego, który złożył mandat poselski, wchodzi p. Antoni Antczak, dyrektor wydawnictwa „Głosu Robotnika“ w Toruniu

Policja rozwiązała wiec PPS.

Kraków, 28. 10. (PAT). Poseł Żuławski zwołał wiec na rynku w Trzebini. W chwili gdy mówcy w gwałtowny sposób zaczęli atakować rząd marszałka Piłsudskiego, robotnicy, obecni na wiecu zaprotestowali przeciw tego rodzaju wystąpieniom przeciw rządowi. Z powodu podniecenia atmosfery i ze względu na spokój publiczny wiec posła Żuławskiego władze rozwiązały.

Konsystorz papieski.

Rzym, 28. 10. (Pat.) Odbył się tu konsystorz, w czasie którego papież wręczył kapelusz kardynalski kardynałowi Seguro, który był mianowany już w r. 1927. W uroczystości wzięli udział kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, pra aci, delegaci ambasady hiszpańskiej przy Watykanie i pielgrzymka, przybyła z Hiszpanji Po konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, w czasie którego papież wręczył kardynałowi Seguro pierścień kardynalski i nadał mu tytuł „Santa Maria Trastevere“.

Anglicy też mają swoje kłopoty.

Londyn, 29. 10. (Pat.) Dzisiaj nastąpi otwarcie parlamentu brytyjskiego. Ponieważ rozpoczynająca się sesja jest tylko dalszym ciągiem sesji przerwanej w początkach lipca z powodu wakacyj letnich, otwarcie odbędzie się bez żadnego specjalnego ceremonjału, lecz izba odrazu przystąpi do dalszego czytania ustaw z zakresu górnictwa, na czem zakończyła sesję przed wakacjami. Z ważniejszych kwestyj żadna nie będzie w tym tygodniu omawiana. Dopiero po powrocie Mac Donalda, który wraca w piątek, a zjawi się w parlamencie dnia 5 listopada, parlament przystąpi do dyskusji **w sprawie Egiptu, Sowietów i rozbrojenia** oraz **w kwestji bezrobocia** i sytuacji węglowej w zakresie prac wewnętrznych.

Reorganizacja prasowa w Poznaniu.

Przesunięcia w prasie sanacyjnej względnie rządowej.

Warszawa, 29 10. (tel. wł.) Sanacyjna poznańska „Gazeta Zachodnia“ weszła w nowy okres przeobrażeń. Były one do przewidzenia po ustąpieniu wojewody Borkowskiego, z którym „Gazeta Zachodnia“ ściśle była związana nietylko politycznie. ale i finansowo.

Otóż „Gazetę Zachodnią“ przejęła **grupa ziemian konserwatystów** z p. **Wizem na** czele oraz t. zw. **Młoda Polska** z p. mec. **Jeszkiem** (od dłuższego czasu kandydatem na wojewodę poznańskiego).

Z tego, że „Gazeta Zachodnia“ ma być niebawem drukowana w oficynie „Dziennika Poznańskiego“ wnosi się, że między grupą konserwatowno-mieszczańską, w której ręku jest „Dziennik Poznański“, a nową grupą ziemiańską i młodopolską zanosi się na zbliżenie, owocem którego stać się ma wspólne wydawnictwo „Dz Pozn.“ (jako organu popoł.) i „Gaz. Zach.“ (jako organu porannego).

Nawiasem należy dodać, że sztab redakcyjny w „Gaz. Zach.“ zostanie zmieniony. I tak jej naczelny redaktor p. dr. Rettinger wraca do Warszawy; ustąpili też pp. red. Przybyszewski i Piekarczyk, nie mówiąc o innych zmianach.

I w „Dz. Pozn.“ ma ustąpić dotychczasowy naczelny redaktor p. **Uznański**, a b. nacz. jego redaktor p. dr. **Adam Brzeg** obejmuje pono naczelną redakcję pisma rządowego, które obecnie z poręki p. woj. Lamoty powstaje na Pomorzu. Zmiany te przenoszą się i na Gdańsk. Tamtejsza „Gazeta Morska“ wychodząca jako odbitka pozn. „Gazety Zachodniej“ ma przejść też w nowe ręce.

Oto treść nowin, które opowiada się w „Europejskiej“ (kawiarnia, w której bywają politycy i dziennikarze sanacyjno-rządowi — red.), a które Was tam na Pomorzu i w Poznańskiem zainteresują.

Handel tekami ministerjalnemi.

Jak na jarmarku w Pikutkowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29. 10. Partje polityczne prowadzą w Berlinie bardzo ważne rokowania na temat zmiany składu rządu aktualnej po śmierci Stresemanna. **Minister Curtius**, zawiadujący w zastępstwie ministerstwem spraw zagranicznych, **ma objąć tę tekę na stałe.** W zamian za to ma być mianowany **nowy minister gospodarstwa Rzeszy**, jednakże partja centrowa wysunęła żądanie, aby mianować na to stanowisko **centrowca**, w zamian za to gotowe jest centrum odstąpić niemieckiej partji ludowej **ministerstwo sprawiedliwości.** Centrum posiadałoby oprócz ministerstwa gospodarstwa portfel ministerstwa komunikacji. Na stanowisko to pcha się dość dużo kandydatów, ale żaden z przyszłych ministrów nie jest jeszcze zbyt pewien swojego stanowiska. Kanclerz Müller miał w dniu wczorajszym długą rozmowę z posłem centrowym Brüningem, która wyświetliła położenie gabinetowe. **B.**

Gęsta strzelanina w wiejskim dworze.

Gębice, 29. 10.

Z Gębic donoszą: Kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery napadło na dwór p. Tadeusza Jaczyńskiego w pobliskim Marcinkowie. Zbudzony lokaj dworski schwycił za fuzję i począł strzelać, raniąc jednego z rabusiów.

Bandyci wycofali się na podwórze, ale widząc, iż pozostawili swego rannego towarzysza, urządzili powtórny napad, strzelając gęsto z rewolwerów, chcąc odbić swego towarzysza. Jednak widząc, iż strzały zbudziły wielu wieśniaków, w popłochu uciekli. Rannego bandytę odwieziono do szpitala w Mogilnie.

Kronika artystyczna.

Obchód jubileuszowy

z okazji 25-lecia istnienia Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego.

W odnowionej sali Strzelnicy zebrało się w ubiegłą niedzielę o godz. 12 wiele gości zaproszonych, aby swą obecnością podczas uroczystej akademji złożyć hołd uczelni, istniejącej już 25 lat i jej przezacnemu dyrektorowi, panu Winterfeldowi.

Gdy Jubilat zjawił się przy pulpicie kapelmistrzowskim, aby zadyrygować uwerturę „Egmont“ Beethovena, przywitano go huraganem oklasków. Po odegraniu arcydzieła literatury klasycznej, przywitał dyr. Winterfeld krótkiem i treściwem przemówieniem, wygłoszonem w tonie serdecznym i głosem wzruszonym, przedstawicieli władz, gości z zagranicy i wszystkich zaproszonych. Po jego przemówieniu, przyjętem z wielkim aplauzem, złożył w imieniu grona nauczycielskiego życzenia p. prof Urbanyj. Po nim zabrał głos prezes Rady Miejskiej p. Beyer. Mówca zaznaczył, iż nie jest to dzień uroczysty tylko dla Konserwatorjum, lecz i dla miasta. Mówca podkreślił, że dzięki świadomości jednostek takich jak Szanowny Jubilat, kwitnie nauka, kultura i sztuka w naszem mieście. Bydgoskie Konserwatorjum nazwał świątynią sztuki, nie znającą ani partyj, ani narodowości Zwrócił mówca uwagę na to, że p. dyrektorowi Winterfeldowi obywatelstwo miasta Bydgoszczy nigdy tego nie zapomni, **że zawsze umiał być szermierzem sztuki.**

P. Regamey, jako radca Magistratu oraz jako dawniejszy prezes Towarzystwa Muzycznego winszuje Jubilatowi, podkreślając, że on zawsze udzielał swej pomocy gdy Towarzystwo Muzyczne jej potrzebowało, o czem ze szczerą wdzięcznością wspomina.

W języku niemieckim przemawiał jeszcze p. dr. Tietze, dyrektor „Deutsche Bühne“, składając podziękowanie, hołd i życzenia.

P. dyr. Winterfeld ze wzruszeniem przyjmował wszystkie wyrazy przywiązania, wdzięczności i hołdu oraz niezliczone kwiaty, wieńce laurowe i obraz Liszta.

Podziękował serdecznie i krótko wszystkim gratulantom i zebranym, zaznaczając, iż pracować będzie nadal **ku chwale Sztuki i Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej.**

Zakończono akademję odegraniem i odśpiewaniem Tercetu i Chóru z Oratorjum Haydna „Stworzenie Świata“.

Wieczorem odbył się koncert pod batutą Jubilata ze współudziałem artystki-skrzypaczki p. Hecht-Heufeldowej.

Odegrano doskonale Mozarta cudną symfonję „Jupiter“. Następnie usłyszeliśmy jedno z najtrudniejszych dzieł na skrzypce i orkiestrę, Wieniawskiego. Koncert skrzypcowy d-mol, wykonany był przez p. Annę Marję Hecht-Heufeldową. Był to punkt kulminacyjny wieczornego koncertu. Orkiestra Konserwatorjum, wzmociona przez dęte instrumenty orkiery 62 pułku piechoty, czuła na każde skinienie, choćby najdrobniejsze, dyr. Winterfelda, potrafiła prawie zawsze podporządkować się solistce. Pani Hecht-Heufeldowa przedstawiła się jako artystka jak najkorzystniej. Pod każdym względem olśniewała dokonałością: czy to pod względem techniki, ekpresji czy kantyleny. Artystka jest dziś do tego stopnia wydoskonaloną, że śmiało mogłaby wystąpić choćby na najpoważniejszych estradach koncertowych w Polsce lub zagranicą. Należy się p. Hecht-Heufeldowej nasze najszczersze uznanie i życzenie, aby w instytucie p. Winterfelda jak najdłużej wytrwała.

W ostatniej części koncertu usłyszeliśmy jeszcze Karłowicza nadzwyczaj ciekawą Serenadę opus 2 na orkiestrę smyczkową. Każdy z czterech ustępów, jak Marsz, Romans, Walc i Finał jest pisany w stylu chromatycznym. Karłowicz zdradza w kompozycji tej niezmierny talent, śmiałość pomysłów i ogromną technikę kompozytorską. Za wykonanie tegoż dzieła, jesteśmy Szanownemu Jubilatowi szczególnie wdzięczni.

W Haydna Tercecie z chórem z Oratorjum „Stworzenie Świata“ wystąpili jako soliści: p. Gałdzicka (sopran), p. Ryszewski (tenor) i p. Czyżewski (baryton). Uczniowie p. prof. Marso zasłużyli na uznanie i poklask.

Wydano broszurkę p. t. „Pamiątka Jubileuszowa“ z okazji 25-tej rocznicy istnienia Bydg. Konserwatorjum. Cenne artykuły i fotografje zdobią piękne to dziełko, które nabyć można w Konserwatorjum.

I my składamy uczelni i dyrektorowi nasze jak najszczersze życzenia! Oby praca Wasza szła raźno i zbożnie ku chwale naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. **Małecki.**

Stow. kupców zbożowych i nasiennych na Pomorzu.

Notowanie z dnia 26 października 1929 r.

Ceny za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	35,00—36,00
Pszenica targowa	34,00—35,00
Żyto nowe	22,00—00,00
Jęczmień dworski	25,75—24.75
Jęczmień targowy	24,50—23,50
Owies	21,50—22,00
Mąka pszenna 65%	56,00—60,00
Mąka żytnia 70%	34,00—00,00
Otręby pszenne	18,00—19,00
Otręby żytnie	16,00—17,00
Groch Wiktorja	53,00—48,00
Groch Folgera	38,00—42,00
Groch polny	40,00—37,00
Peluszka	30,00—32,00
Wyka	33,00—36,00
Łubin niebieski	22,00—23,00
Łubin żółty	26,00—27,00
Seradela	22,00—24,00
Rzepak	00,00—00,00
Rzepik latowy	68,00—70,00
Rzepik zwykły	60,00—65,00
Ziemniaki fab. franco fab.	20 gr. 1 kg.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 28 października 1929 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	000,00—50,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	91.50—00,00
4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kred.	40.50—00,00
6% listy żytnie Pozn Ziem. Kred.	23,00—00,00
Bank Polski I. em.	166,00—000,00
Herzfeld Viktorius I em.	44,00—00,00
Roman Dr. May I em.	095,00—000,00

Tendencja: Bez zmiany.

Bank Polski płacił w dniu 29/X 1929 za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,33
franki szwajcarskie	172,08
franki francuskie	34,39
marki niemieckie	212,45
guldeny gdańskie	173,25
szylingi austrjackie	124,81
liry włoskie	46,56
korony czeskie	26,30

Giełda warszawska

dnia 28 października

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	118,50	118,25	000,00
5-proc. poż. premj. dol.	063,50	064 00	000,00
6-proc. poż. dol.	000,00	080,50	00 ,00

Akcje w złotych

Bank Handlowy	119,00—120,000
Bank Polski	164,00—000,00
Bank Zachodni	000,00—070,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 78,50
Lilpop	00,00— 27,75
Modrzejów	19,00— 18,50
Norblin	019,00— 000,00
Ostrowieckie Zakłady	00,00— 83,00
Parowozy	24,00— 00,00
Starachowice	20.75— 20,25
Haberbusch	000,00—100,00

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 28. .10 1929 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	22,50—23,00
Pszenica	34,75—36,75
Jęczmień przemiałowy	25.00—26,00
Jęczmień browarowy	26,00—2?,00
Owies	21,50—23,50
Mąka żytnia 70 proc.	34,50—00,00
Mąka pszenna 65 proc.	54,00—58,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Otręby żytnie	15,50—16 50
Otręby pszenne	17,50—18.50
Rzepak	70,00—74,00
Groch Viktorja	57,00—50,00

Stan wody w Wiśle dnia 29. 10. rano: Kraków —2.68, Zawichost 94, Warszawa 98, Płock 38, Toruń 15, Fordon 16, Chełmno 04, Grudziądz 20, Korzeniewo 44, Piekło —36, Tczew —61, Einlage 2.30, Schievenhorst 2.52.

Walka dwóch nożowców.

Dnia 29 bm. o 5,30 rano na ulicy Marcinkowskiego pobili się nożami niejaki Bronisław Kłos, zamieszkały przy ul. Ułańskiej 20 i Herbert Akernicki, zamieszkały przy ul. Dworcowej 95a. Widząc tę dziką walkę dwóch nożowców, szofer p. Stentka, zawiadomił policję, która natychmiast przybyła i zastała Kłosa leżącego na ziemi i broczącego krwią. Akernicki zaś w tym czasie udał się sam o pomoc do pogotowia ratunkowego. Zawezwane przez policję pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło ciężko poranionego Kłosa do jego mieszkania.

Policja sporządziła odpowiedni protokół.

Z życia towarzystw.

Sokół żeński. Dziś trening i ćwiczenia w 62 pułku piech.

Klub Wiośl. „Gryf". Roczne walne zgromadzenie dnia 14 listopada br. w dużej sali „Pod Lwem" (dawniej „Ognisko"). Informacyj udziela sekretarjat (Hermana Frankego nr. 2), gdzie jest również wyłożona lista do wglądu uprawnionych do głosowania nad uchwałami.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś po nabożeństwie lekcja kółka muzycznego oddz. młodszego.

Bydgoskie Tow. Ogrodnicze. Zebranie 3. listopada o godz. 13 w starym lokalu. O liczny udział prosi zarząd.

Bydgoski Chór Męski. Dziś, we wtorek o godz. 19,30 lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego ul. Szczecińska. W środę śpiewa chór na różańcowem nabożeństwie w kośc. Klarysek.

Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie dnia 30. bm. o godz. 7,30 w „Domu Czeladzi. Lekcja śpiewu w czwartek.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Zbiórka 30. bm. o godz. 18 wszystkich zawodników, którzy biorą udział w 25 klm. marszu w lokalu p. Kocerki.

Koło Absolwentów szkół wydział. Schadzka koleżeńska 29. bm. o godz. 7,30 w szkole wydz. męskiej, ul. Konarskiego 7.

Młode Polki „Szarotka". Zebranie 29. bm. po nabożeństwie w sali zebrań.

Sokola drużyna ratownicza. Zbiórka we wtorek dnia 29. bm. o godz. 19,30 przy ulicy Zacisze nr. 7.

Sokół II. Nadzwycz. zebranie we wtorek, 29 bm. o godz. 7 w lokalu p. Orczykowskiego.

Bydgoski Zw. Właścicieli Nieruchomości. I. walne zebranie 29 bm. o godz. 7,30 w sali „Pod Lwem" dawn. „Ognisko", ul. Jagiellońska.

„Lutnia". Dziś lekcja śpiewu o godz. 8 w. u p. Błocha.

Bydg. Tow. Cyklistów. Dnia 29. bm zebranie informacyjne celem urządzenia wieczorku w Resursie Kupieckiej o godz. 19.

„Dzwon". We wtorek lekcja chóru żeńskiego. W środę lekcja całego chóru, a w czwartek lekcja się nie odbędzie.

Tow. gim. Sokół III. Ćwiczenia w tym tygodniu odbywać się będą tylko w hali 62 p. p. w środę i w czwartek od godz. 19.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Co oznacza słowo „chlebozagotowka", o którem wspominają ostatnie telegramy, donoszące o rozruchach chłopskich w Rosji sowieckiej, wyjaśniamy. Chodzi o przymusowe odebranie zboża rolnikom, którego nie odstawili. Komisarjat ludowy handlu polecił wojsku bezwzględne postępowanie z opornymi „kułakami" czyli chłopami. Co z tego wyniknie, najbliższa przyszłość okaże.

Pani Marji Tch. Jest Pani niepoprawną szowinistką, razi Panią, że Niemcy mówią głośno po niemiecku a czemu nie razi Pani inny obcy język? Zwalczamy szkodliwą antypaństwową działalność Niemców (jednostek), lecz walki „kulturalnej" nie uznajemy, dlatego też uwagi Pani nie mogą znaleźć miejsca w „Dzienniku", choćby się Pani nawet zasłaniała Opolem. Bandytów nie minie kara.

Mrocza K. W sprawy zatargów mieszkaniowych się nie wdajemy, uważając je za sprawy prywatne.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg.
W sobotę, dnia 2 listopada o godzinie 15 popołudniu sprzedawać będę najwięcej dającemu 10 motocykli i cyklonetę. Zbiórka licytantów Toruń, Mickiewicza 83. (29689

POLECENIA

Fryzjerski
zakład damsko-męski, Nakielska 115 przejęty przez Weilandta i Więcka poleca dobra czysta usługa. 29657

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
46 morgowe, 2 konie, 4 krowy sprzedam. Cena 17.000 zł, wpłaty 13.000 zł. Gordon Gdańska 60. (15922

Dom
parterowy z ogrodem blisko tramwaju sprzedam za 12.000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „100 M." 29661

Dom
w Grudziądzu z oficyną, ogrodem, sklepem rzeźnickim, na ruchliwej ulicy na sprzedaż. Na sprzedaż dom w Chełmnie z oficyną i stajniami. Wiadomość Grudziadz, Chełmińska 87, właściciel domu. 29701

Jezioro
45 ha, zarybione. 27 mórg ziemi, zabudowania, inwentarz kompletny — 45 000, wpłata 25.000 zł. Osobiste zgłoszenia Gozimirski, Inocław, Mikołaja 30. (29685

2 składy 29708
interes rzeźnicki z elektrycznem kompletnem urządzeniem, w ruchliwej ulicy w Bydgoszczy, na sprzedaż, oraz interes próżny do odstąpienia, nadający się na skład mebli lub na skład bławatów, z obszernem mieszkaniem i dużym warsztatem. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „2 interesy"

Motor
elektryczny na sprzedaż. 110 volt 4/3 PS. Ul. Długa nr. 10/11, parter w podw. prawo. 15687

Skład
kolonjalny w rynku dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Agentury Dz. Bydg. w Nowem (Pom.). (29684

Motor
elektryczny na prąd zmienny 3½ PS. na sprzedaz. Toruń, Przedzamcze. 29691

Samochód
ciężarowy wypożyczam z szoferem do każdego transportu. Toruń, Mickiewicza 126. 29692

Wóz
roboczy mocny 4 cal. na sprzedaż. Kujawska 12. 29697

Motocykl
angielski „Rudge Whittworth" mało używany w wyposażeniu pierwszorzędnem na sprzedaż. Informacje Metelski, Gamma 8. 15920

Sprzedam
maneż (Rosswerk) jak nowy, parokonny, 250 zł. Bydgoszcz, Ujejskiego 17. 29680

Akumulator
fiatowski 12 voltowy na sprzedaż. Gamma 8, I ptr. lewo. 15921

Bryczki
na sprzedaż. Bydgoszcz, Pomorska 49-50 w podwórzu. 15903

Radjo
3 lamp. tanio na sprzedaż. Kaszubska 7, II ptr. lewo. 29683

Świnię
dobrą do chowu sprzeda Wojciechowski, ul. Chocimska 17. (29673

Sprzedam
5-letniego konia oraz wóz roboczy. Restauracja „Bagatela" Jagiellońska. 29668

Maszyna
do fabrykacji dachówek cementowych z 700 płytami tanio na sprzedaż. Of. pod „62" do Dz. Bydg. 29499

Rolwóz
na sprzedaż, ul. Dąbrowskiego 10. 29681

NAUKA

Książkowości
koresp. polsk., niem., stenografji itp. nauczają Praktyczne Kursy Handlowe Prof J. Hennesa w miejscu, ul. Chrobrego 7. Zapisy przyjmuje codziennie w godz. 12—1 i 6—7 wiecz. Dyrekcja. (29671

POSADY WOLNE

Podróżujący
dobrze obznajmiony z branżą czekolady i cukrów potrzebny natychmiast do fabryki czekolady. Kaucja wymagana. Oferty do filji Dz. „Czekolada". 15908

Poszukuję
zastępców do sprzedaży popularnego artykułu. — Duże dochody zapewnione. Zgłosz. osobiste 29. X. w hotelu „Rios" od 3—6 popołudniu. (29688

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Świętojańska 10. (15905

Woźnica
potrzebny. Wojciechowski Chocimska 17. (29672

Maszynista
pakowaczki i robotnice do nowozałożonej fabryki czekolady potrzebni natychmiast. Zgłaszać się codziennie od 3 do 5. Ul. Dworcowa 59. (15907

Młodszy
pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz lub od 2. 11. br. posada stała. Kaudulski, Żnin, Rynek 19. (29704

Młodzieniec
do prac biurowych posiadający własny rower potrzebny zaraz. Zgłosz. Browar Myślęcinek. 29676

Biuralistka
otrzyma za pożyczkę 1 do 3 tys. dobrą, samodzielną posadę w solidnem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Biuralistka" do Dz. Bydg. 29694

3 ekspedjentki
potrzebne zaraz lub później. Rzeźnictwo, Niedźwiedzia 3, Piotr Wolniewicz. 29700

Pomocników
krawieckich poszukuje. Mazurska 1, (Plac Pozn.) 29703

Pianistka
potrzebna. Grunwaldzka 127. (29670

Uczennice
do szycia, kroju i haftu przyjmę. Długosza 17, parter. (29705

Służąca
uczciwa, porządna, potrzebna. Dworcowa 31 a, parter. 15913

Dziewczyna
do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem potrzebna. Gajewska, Dworcowa nr. 95. 15919

Kucharka
umiejąca i prace domowe potrzebna zaraz. Gdańska 19, II ptr. lewo. 15909

Uczennica
inteligentna może się zgłosić. Perfumerja S. Dziedzina, Gdańska 39. (29695

Dziewczyna (29709
do pracy domowej potrzebna. Nakielska nr. 23.

Służąca
do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia Bielicka nr. 36. (29656

Panienka 15911
znająca buchalterję, pisząca biegle na maszynie znajdzie zajęcie przez kilka godzin tygodniowo. Zgł. piśmienne z podaniem referencji, skierować do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Zdolna Sekretarka".

Ucznia
z dobrego domu, z odpowiedniem wykształceniem szkolnem (najmniej 4 klasy gimnazjum lub 2 klasy szkoły handlowej), przyjmie od 1 listopada r. b. B. Kiedrowski, drogerja i perfumerja, i skład farb, Bydgoszcz, Długa nr. 64. 29693

Mistrz
fryzjerski damsko-męski, poszukuje ucznia do męskiego i damskiego, oraz kurs ondulacji. Salon fryzjerski dla pań i panów. Toruńska 4. 29696

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy (29682
poszukuje na rachunek bufetu lub miejsca kierowniczego. Długoletnia praktyka gastronomiczna. Na żądanie kaucja do 4 tys. zł. Gdynia, skrytka pocztowa 5 pod „K. M."

Biuralista
obeznany z pracami biurowemi, również ze sprawami sądowemi poszukuje posady w poważnej firmie. Łask. oferty uprasza do Dzien. Bydg. pod „168". (29707

Ślusarz
spawacz na różne metale szuka posady. Oferty do Dz. Bydg. Toruń pod „Slusarz". (29690

DZIERŻAWY

Ubikacje
fabryczne masywne z biurem, składnicą zaraz poszukuję. Zgłosz. Bocianowo 33, skład. (15901

Poszukuję
celem dzierżawy większej ubikacji ze stajnią na przedmieściu osobno położonej. Of. pod „Ubikacja" do Dz. Bydg. 29698

MIESZKANIA

Mieszkania
4 pokojowego w centrum, od gospodarza poszukuję. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Dz". 15885

Mieszkania
4—1 pokojowe, ubikacje fabryczne, składy, restauracje, sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69, tel. 850

Mieszkanie
wydzierżawię, pokój kuchnię Stefan, Orła 20. 29667

Mieszkania
2-pok. kuchnia czynsz roczny, 3-pok. z uż. kuchni czynsz mies. Wiadomość Śniadeckich 6 „Norma". 15918

Mieszkanie (29654
wydzierżawię 2 pokoje i kuchnię zaraz za wypożyczeniem 3 tys. zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg.

Mieszkanie
pokój i kuchnia do wynajęcia najchętniej temu kto wypożyczy 4—5 tysięcy zł. Adres wskaże Dziennik. 29706

Mieszkanie
4 pok. z kuchnią w małem mieście gdzie światło elektr., wodociągi zaraz do wynajęcia. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Małe miasto". (29655

POKOJE

Pokoju
skromnie umeblowanego poszukuje inteligentna panienka. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „A. L." 15915

Pokój
dla lepszego pana do wynajęcia. Św. Trójcy nr. 6, parter lewo. (29675

Umeblowany
pokój dla pań od 1. XI do wynajęcia. Jackowskiego 20, II p. prawo. (29674

Pokój
umeblowany z elektrycz. oświetleniem dla inteligentnej pani lub pana, do wynajęcia. Paderewskiego 12, III lewo. 29665

Dobrze
umeblowany pokój dla pań do wynajęcia. Wileńska 3, II p. prawo. (15916

2 pokoje
umeblowane z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia Pomorska 60, I ptr. lewo. 15917

Pokój 15912
z osobnem wejściem, z światłem, dla 2 osób do wynajęcia. Plac Piastowski 11, II ptr. prawo.

Pokoj
dla 2 panów, osobne wejście. Gdańska 46, II lewo. 29669

Pokój
do wynajęcia. Ul. Długosza 12, part. prawo. (29659

Pokój
umebl. z osobnem wejściem dla 2 panów do wynajęcia. Sląska 1, I ptr. lewo. 29697

Pokoje
do wynajęcia dla pani i panów. Chwytowo 18, w podwórzu. 29660

2 pokoje
kuchnię, Toruńska 5, wynajmę. Szarek, Dworcowa nr. 90. (15904

Pokój (15906
umebl. z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Gdańska 84.

Pokój
wspólny do wynajęcia. Senatorska 39. 15914

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez wynajmę. Kołłątaja 12 I ptr. prawo. (15900

ROZMAITE

Obiadów
zdrowych, domowych, dla trzech osób poszukujemy. Of. pod „Warszawska Kuchnia", do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 15910

Wypożyczam
pianino do ćwiczeń. Matejki 7, I ptr. prawo. 15902

Zgubioną
książkę wojskową na nazwisko Erhard Schmidt, unieważniam. 29625

Zgubione
papiery z portfelem z dworca do Pomorskiej, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Rybka, Pomorska 34, II, zakład dentystyczny. (29663

Unieważniam
książkę wojskową i kartę mobilizacyjną. Jan Szłapa. 29686

POLECENIA

Koncesjonowane
Biuro Porad w sprawach wojskowych udziela porady w sprawach: poborowych, emerytalnych, inwalidzkich i rezerwistów. Bydgoszcz, Zduny 21. 14516

Choroby.
Leczę przeszło 25 lat homeopatycznie i biochemicznie, wyleczyłem tysiące osób z chorób wewnętrznych, specjalnie żołądka i wszelkie rany. Teofil Kasprzewski, Bydgoszcz, Dworcowa 31b, II wejście. Przyjmuję w każdy piątek w Inowrocławiu od godz. 10-ej do 4-ej, Paderewskiego 4. 29617

Wnioski
skargi itp. załatwia się tanio. — Bydgoszcz, Kujawska 121, I. (29641

Futra
wszelkie, przerabiam, odnawiam, reperuję modnie i tanio. Kuśnierz, Pomorska 32a, II ptr. 23518

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich. Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16018

Fortepiany
pianina, fisharmonje na dogodnych warunkach spłaty w wielkim wyborze poleca Kwiatkowski, Toruń, Stary Rynek 14. 28536

Peruki
dla lalek z włosów od 3 zł. Fryzjer dla pań i panów Władysław Chopcia, Warszawska 22. 15883

Richelieu
maszynowy na konfekcję damską, mereżki i wszelkie hafty maszynowe wykonuje Hafciarnia, ulica Poznańska 29, I ptr. 28231

Reperuje
spuszczone oczka u pończoch, ul. Henryka Dietza 4. 22542

Śniegowce
i obuwie gumowe przyjmuję do reperacji. Wudowski, Wileńska 9. (15524

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
56 morgowe w tem 10 mórg łąki z torfem, ziemia bardzo dobra, żywy i martwy inwentarz nadkompletny. Zabudowanie dobre i nad stacją kolejową, wieś kościelna 10 klm. do miasta pow. przy wpłacie 25 tysięcy zł reszta za ugodą. Sprzedam z powodu choroby. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Nr. 150 T. O." 29517

Posiadłość
Nowe, Grudziądzka 15. 2 domy, nadające się dla rzemieślnika, korzystnie na sprzedaż. Szczegóły ustne 1 i 2 listopada, Petrykowska Nowe, Sądowa 3, później Witkowski Toruń, Mickiewicza 52. 15865

300 mórg
majątek, z zabudowaniem wtem młyn wodny 50 ctr. przemiału dziennie, cena 12.000 dolarów, wpłaty najmniej 6.000 dolarów jak również wiele innych poleca biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Kamienica
III piętrowa, nowocześnie pięknie zbudowana, żelazo, beton. wygodami, balkony, łazienki itp., 5 minut do tramwaju. Cena 70 tys. wpłata do umowy poleca biuro „Pogoń", Dworcowa 80.

Dom
ze składem kolonjalnym, towary krótkie, w dobrem położeniu jest zaraz korzystnie na sprzedaż. Gdzie wskaże skład kolonjalny Gdańska 71. (29572

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony od długich lat w dobrem położeniu wprost od gospodarza zaraz na sprzedaż. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „J. G. D." (15860

2 domy
murowane, 2 i 3 ptr. w Inowrocławiu blisko Solanek, w jednym 9, w drugim 12 lokatorów sprzedam razem lub oddzielnie bardzo tanio. Inowrocław, ul. Synagoska nr. 38, do właściciela. Zgłoszenia osobiste tylko 2 i 3 listopada. 29554

Dom
piętrowy z ogrodem owocowym kuźnię z warsztatem kołodziejskim, podwórze z chlewami, światło elektryczne z powodu choroby natychmiast sprzedam. Adres wskaże filja Dzien. Bydgoskiego. (15757

Interes rzeźnicki
w małem mieście w pełnym biegu z powodu wyjazdu do odstąpienia. — Adres wskaże Dz. Bydg. (29627

Motocykl
A. J. S. 500 cbcm. prawie nowy zaraz tanio sprzedam. Niedźwiedzia 4, handel skór. 29345

Podkłady
sosnowe i dębowe bocznicowe tanio wagonowo poleca Krymski, Solec Kujawski. (15854

Piec
kaflowy (przenośny), łóżeczko żelazne z materacą sprzedam. Cieszkowskiego 21, parter. 15892

KUPNA

Poszukuję (29637
domu z ogrodem w Bydgoszczy lub Koronowie kupno lub dzierżawę. Of. do Dz. Bydg. pod „M. Z."

Biuralistka
młodsza z zamiłowaniem do pracy i akuratności reflekt. na stałą posadę zechce nadesłać ofertę. Warunki: czytelne pismo, pewność liczenia, znajomość polsk. i niem. Zgł. pod „Chętna" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (15874

Czeladnik (29611
kołodziejski może się zaraz zgłosić, specjalnie na powozy wszelkich systemów. Wytwórnia powozów B-cia Miśkiewicz, Strzałkowo.

Kierownika
dla biura prawniczego poszukuje wdowa Otto, Kartuzy. (29609

Stolarza
z narzędziami przyjmie Konieczny, Śniadeckich 4b. 15880

POSADY POSZUKUJĄ

Asystentka
techn. dentyst. pracująca samodzielnie operacyjnie i technicznie, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Asystentka" do Dz. Bydg. 29615

Panienka
starsza poszukuje posady w składzie kolonjalnym, małe wynagrodzenie. Of. do Dz. Bydg. pod „Rzetelna". 29601

Szofer
kawaler, trzeźwy i sumienny, dobry kierowca, z praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub później Łask. zgł. do Dz. Bydg pod „Szofer 112". 29602

MIESZKANIA

3 pokoje
z kuchnią i łazienką do wynajęcia. Sielanka 10 (15852

Mieszkanie
duże, słoneczne, pokój z kuchnią. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (29613

2—3 pokojowe
mieszkanie, eleg. umebl. sypialnia na dwie osoby jadalnia i gabinet męski odnajmę za wpłaceniem conajmniej rocznego czynszu zgóry. Oferty od „Gotówka" do filji Dz. Bydg. (15856

Kompletne
2 pokojowe mieszkanie tanio na sprzedaż. Śląska 1 parter. 29636

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Grodzka 18, I ptr. przy Mostowej. 29639

Pokój
umebl. dla 2 panów od 1. 11. wynajmę. Długa 34, II ptr. 29640

Ładny
pokój umeblowany i pokoik do wynajęcia 1 lub 2 panom przy ulicy Zamojskiego. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. 15882

Pokój
duży frontowy z utrzymaniem do wynajęcia. Gdańska 147, I ptr. prawo. 15899

Pokój
umebl. do wynajęcia. Hetmańska 7, I ptr. prawo. 15889

Pokój
umebl. z elektr. oświetleniem wynajmę. Pomorska 29, parter prawo. 15887

RÓŻNE

Unieważniam
moją zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną. Florjan Jóźwiak, Bydgoszcz, Orla 47. (15835

Unieważniam
zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Alfons Juljan Obst. 29535

Zgubiono
kołnierz tomakowy w Strzelnicy lub na ul. Toruńskiej. Uczciwego znalazcę uprasza się za wynagrodzeniem oddać, ul. Gdańska 137, III. 15846

Zgubiono
kartę mobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz, na nazwisko Jan Mikulski, Grochol pow. Bydgoszcz. Takową unieważniam. (15836

Potwarz
rzuconą na rodzinę państwa Bachów odwołuję jako nieprawdziwą. Anoczyński. 29605

Oddam
dziecko lepszemu państwu za własne, dziewczynka w szóstym miesiącu, imieniem Helena. Zgł. Restauracja Alwin, Szubin. 15855

30 zł nagrody
dam, kto dopomoże mi do odnalezienia zaginionego w dniu 25. X. wiecz. roweru marki „Tornedo" nr. registr. 7024. Adres wskaże Dz. Bydg. (29621

Idealistko. (15877
List podjęli nieupoważnieni osobnicy. Odpowiedź proszę kierować do filji Dz. Bydg. pod „S. K. 77".

Pragnę poznać panią
młodą, przystojną, kulturalną, bezinteresowną, mającą wolne wieczory. — Cel towarzyski. Jestem osamotniony, kawaler 36, intelektualny, uczuciowy, uczciwy, niebrzydki, na stanowisku. Pisać proszę pod „Trwała sympatja" do filji Dz. Bydg. (15872

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Bolesław Zawiałkowski, unieważniam. 29638



Zbliża się dziesiąta rocznica oswobodzenia Ziemi Nadnoteckiej i Pomorza...

W pierwszym roku odzyskania niepodległości powstały tutaj różne instytucje, organizacje i stowarzyszenia, które w roku 1930 z chlubą spoglądać mogą na swą działalność dziesięcioletnią. Zilustrowaniem i zadokumentowaniem ich pracy będą niewątpliwie różne pamiętniki i opisy jubileuszowe.

Do ozdobnego wykonania ilustrowanych

dzieł pamiątkowych

jak również innych druków, potrzebnych na uroczystości jubileuszowe (dyplomy, zaproszenia, plakaty) polecamy

nasz zakład graficzny,

zaopatrzony w gustowne czcionki, ornamenty oraz przyrządy nowoczesne wykonywania klisz drukarskich. Ręczymy za gustowne wykonanie powierzonych nam prac i terminową dostawę.

Nasza foto-chemigrafja dostarcza **gotowe klisze** *(obrazki) w kilku godzinach.*

Przed wydaniem prac prosimy od nas zażądać wzorów i oferty.

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego"
ul. Poznańska 29/30 Telefon nr. 315, 316, 326 i 1374.

Rzeźnictwo
w dużej wiosce, gdzie 2 kościoły, bez konkurencji, obrót miesięczny 15 tys. zł, z powodu choroby zaraz do oddania z urządzeniem za 15000 zł. Fr. Kreft, Dębowa Łąka st. Wąbrzeźno Pom. (29631

Kuźnię
z narzędziami i mieszkaniem w dużej wsi tanio oddam. Oferty pod „69" do Dzien. Bydg. 29608

Skład
bławatów i towarów krótkich z mieszkaniem dwupokojowem i kuchnią zaraz na sprzedaż. Bliższych szczegółów udzieli prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich Mrocza, pow. Wyrzysk. 29610

Wagę
decymalną, półszorki, wóz roboczy i ręczny wózek na sprzedaż. Pomorska 17 I ptr. prawo. 15897

Motory
3 i 4 P. S. 220 volt kupi Litkowski, stolarnia, ulica Dworcowa 17. (15881

LEKCJE

Nauczycielka
udziela pomocy w nauce. Wiad. w Dz. Bydg. (15859

POSADY WOLNE

Poszukujemy
natychmiast ekspedjenta rutynowanego branży żelaznej, władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Of. w obydwóch językach z podaniem wysokości żądanej pensji, terminu objęcia stanowiska i referencyj prosimy kierować do firmy J. & E. Eisenack, Wąbrzeźno, Pom. skład żelaza, materjałów opałowych i budowlanych. (29215

Samotny
poszukuje zaraz starszej pani do całkowitego samodzielnego prowadzenia restauracji dworcowej i gospodarstwa. Warunki według umowy, wymagana kaucja 2.000 zł. Walenty Perlik, Kowalewo pomorskie. 29604

Potrzebna
zaraz lub później skromna energiczna gospodyni w średnim wieku, z dobrem gotowaniem i znajomością chowu drobiu. Oferty Majętność Borzechowo, poczta Borzechowo przez Zblew, powiat starogardzki. 15888

Robotnik
rolny kawaler potrzebny zaraz. Gdańska 40, Siwczyński. 15891

Dziewczyna
z wioski, lat 21, poszukuje posady do prac domowych. Adres wskaże filja Dz. Bydg. 15884

Pomocnik
cukierniczy stołowy poszukuje posady zaraz. Wacław Krzemieński, Lidzbark, Sądowa 8. 29603

Ogrodnik-szofer
kawaler, lat 24, szuka posady jako samotny lub pomocnik zaraz lub później. Oferty do Dz. Bydg. pod „Ogrodnik". (29618

Czeladnik
piekarski poszukuje posady zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Poszukuję." 29635

Absolwentka
szkoły handlowej poszukuje posady celem praktycznego wyszkolenia się. Najchętniej w biurze. Adr. wskaże filja Dziennika Bydg. 15873

Posadę
stróża poszukuję w fabryce lub składzie. Adres wskaże Dz. Bydg. (15857

Mieszkanie
4—6 pok. w centrum poszukuję wprost od gospodarza. Oferty Księgarnia Gieryna. (29453

POKOJE

Pokoju
umeblowanego w centrum możliwie z telefonem poszukuje kupiec. Zgłoszenia pod „T. C." do filji Dz. Bydg, 15895

Próżny pokój
poszukuję. Zgłosz. pod „Pokój" do filji Dzien. Bydg. (15875

Dobrze
umeblowany pokój blisko dworca zaraz do wynajęcia. Dworcowa 31 a, II portal, II p. l. (29563

Przyjmę
uczni na stancję blisko gimnazjum. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (29559

MATRYMONJALNE

Pierwszorzędne
biuro pośrednictwa małżeństw „Przyszłość", Warszawa, Jasna 15 na każde listowne zgłoszenie natychmiast poleca solidne i bogate partje. Podaj swe dane i wymagania a bezzwłocznie otrzymasz wiele odpowiednich ofert ze wszystkich dzielnic Polski. (29023

Która
z przystojnych, porządnych pań zawrze znajomość z solidnym panem, kawalerem, l. 38, urzędnik kolej. Cel matrymonjalny. Łask. zgłoszenia z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Która". (29275

Ceny ogłoszeń 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 35 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.